WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok. XXI Kraków, poniedziałek 17 stycznia 1938 Nr. 17

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Rosja przeżywa okres paniki wojennej

Ryga 17. 1. (A) Sprawy zbrojeniowe były głównym tematem dyskusji sowieckiego parlamentu w Moskwie. Zaczynając na prawie proklamownia wojny, które otrzyma Rada Komisarzy Ludowych w zmianie granic pomiędzy poszczególnymi republikami sowieckimi głównie na Ukrainie, Białej Rusi, a kończąc na utworzeniu nowego komisariatu marynarki wojennej pod kierownictwem Smirnowa, cała dyskusja uwypuklała jeden znamienny fakt, że

Rosja sowiecka przeżywa okres silnej paniki wojennej,

której nie załagodzi nic oprócz wykonania wielkiego planu zbrojeń morskich. Realizacja koncepcji polegałaby na tym, że

Rosja sowiecka zbudowałaby tyle jednostek wojennych morskich, aby w sumie mogły one równać się połączonym flotom trzech najbliższych potęg morskich a mianowicie Niemiec, Włoch i Japonii.

Władcy Kremlu zdają sobie sprawę, że Rosja sowiecka przestała być wielkim mocarstwem z powodu braku wielkiej efektywnej floty, bowiem w jej obecnym stanie jest ona bardzo słaba. Jasnym jst jednak, że wobec wewnętrznego chaosu gospodarczego i socjalnego przez jaki Rosja sowiecka przechodzi

nie jest ona w możności nawet w części wprowadzić w życie tak ambitnego planu.

Mimo dwóch piatiletek rząd sowiecki nie zbudował dotychczas ani jednej wielkiej jednostki wojennej morskiej. Konstrukcja statku wojennego „Kirow", którą rozpoczęto 4 lata temu dotychczas nie została ukończona, a to z tej przyczyny, że sowieckie walcownie nie są w możności wybudować odpowiednich stalowych pancerzy. Jednakowoż wskutek polityki prowadzonej w Hiszpanii i Chinach przekonał się rząd sowiecki, że

jeżeli Rosja sowiecka nie zdobędzie się na potężną flotę, to przestanie się liczyć jako siła w polityce międzynarodowej.

W. Brytania i Stany Zjedn.

grożą nowymi zbrojeniami morskimi

Waszyngton 17. 1. Reuter donosi, że W. Brytania i Stany Zjednoczone zamierzają przystąpić do budowy nowych okrętów wojennych o wyporności większej, aniżeli ustalona w traktacie londyńskim, jeśli potwierdzą się wiadomości, iż Japonia buduje wielkie drednouty. Koła zbliżone do admiralicji oświadczają, że na mocy traktatu londyńskiego mocarstwa mają prawo zwrócić się do Japonii z formalnym zapytaniem, czy informacje te odpowiadają prawdzie.

Dosłownie:

Mussolini buja w obłokach

Rzym 17. 1. Wczoraj w południe Mussolini wystartował z lotniska Guidonia, osobiście pilotując trzymotorowy samolot. Mussolini dokonał dwugodzinnego lotu, zaś na wysokości 3.000 metrów dokonał szeregu śmiałych ewolucyj. Trasa lotu prowadziła przez Littorię, Lido de Roma, górę Terminillo, miasta Bracciano, Civita Vecchia, Ortebello, górę Argentario i Rzym.

Japonia uzna „tymczasowy rząd chiński" w Pekinie

Tokio 17. 1. „Yomiuri Szimbun" donosi w związku z deklaracją rządową, iż tymczasowy rząd chiński w Pekinie będzie niebawem uznany przez Japonię, która ma wydelegować do Pekinu b. ministra oświaty Hirao w charakterze naczelnego doradcy tego rządu. Hirao miał już wyrazić zgodę na objęcie tego stanowiska.

* * *

Tokio, 17. 1. Prasa japońska, komentując deklarację rządową, wskazuje, że los marsz. Czang-Kai-Szeka będzie przesądzony z chwilą przerwania komunikacji kolejowej pomiędzy Kantonem a Hankou. Prasa zwraca poza tym uwagę na sytuację w prowincji kantońskiej, gdzie zmobilizowano całą ludność do walki z Japonią.

Żona negusa wyjechała do Jerozolimy

Londyn. 17. 1. Małżonka b. negusa wyjechała z Londynu do Jerozolimy w towarzystwie rasa Kassy i licznego otoczenia abisyńskiego. B. cesarzowa zamierza powrócić do Anglii za trzy miesiące.

DZIŚ PEŁNA TABELA WYGRANYCH LOTERII KLASOWEJ

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„WYBUCH" — DOPIERO W R. 1945...

„Kurier Powszechny":

Zdumiewające jest, jak mało popularni są dziś nasi „wieszcze", nasza wielka trójca romantyczna. W porównaniu z olbrzymim wysiłkiem twórczym w ZSSR nad Puszkinem jakże wygląda nasze sejmowe wydanie Mickiewicza, nad którem „pracujemy" kilkanaście lat? W programach szkolnych — trzech naszych wieszczów obcina się jeszcze bardziej. A przecie w ich twórczości znaleźć można rozwiązanie niejednego z dręczących nas zagadnień, rozwiązanie wierne i trafne, wobec którego koncepcje współczesnych naszych „wodzów" — w rodzaju Piaseckich czy Rutkowskich — wydadzą się naiwne i fałszywe i brutalnie demagogiczne.

Musimy jednak widocznie jeszcze deptać w kółko. Jeszcze nie dojrzało widocznie współczesne pokolenie do wielkości i prawdziwie twórczego czynu. Może ma słuszność „Zadruga" w swej statystyce „aktywności" narodu polskiego, która to aktywność wybucha podobno co 33—40 lat. Ostatni wybuch, powiada „Zadruga", zaczął się w r. 1905 i trwał łącznie z okresem wojny światowej do r. 1918. Kolejny więc wybuch nastąpi dopiero około r. 1945. „Eksplozja ta — pisze „Zadruga" — będzie gwałtownym, w blasku błyskawic odbywającym się, zbawczym zabiegiem chirurgicznym". Czyżby „Zadruga" przepowiadała rewolucję? Czy z deptaka idei inaczej niepodobna wyjść jak przez krew?

J. Wyszomirski.

POŁOŻENIE RZĄDU P. GOGI

„Kurier Warszawski":

W Rumunii położenie wewnętrzne jest w dalszym ciągu okryte mgłą. Rząd p. Gogi przedsiębierze wielką akcję antysemicką, która, jak się zdaje, podoba się znacznej części ludności. Zachodzi wszakże pytanie, czy ogólna barwa polityczna nowego rządu zapewni mu poparcie tych żywiołów, które cieszą się może ograniczoną liczebnie, lecz niewątpliwą popularnością w kraju. Na razie słychać znacznie więcej głosów contra, niż pro. Od dawna skłóconych wewnętrznie liberałów pogodziła się nagle sama perspektywa monopartyjnych rządów p. Gogi. P. Vajda Voivod opowiedział się także przeciwko premierowi. O postawie opozycyjnej ludowców, t. zw. zaranistów, nie ma już co mówić.

Jednakże trzeba pamiętać, że p. Tatarescu rządził dość długo bez oglądania się na przywódców politycznych i mając za sobą prawie że wyłącznie poparcie królewskie. Precedens ten przemawiałby zatem na korzyść hipotezy, dotyczącej trwałości gabinetu p. Gogi.

Oddział włoski przekroczył granicę francuską

Grenoble, 17. 1. (R) Oddział włoski, złożony z 3 oficerów i 19 żołnierzy został zatrzymany o 11 rano koło miasteczka Saint Maurice w Sabaudii. Oficerowie wyjaśnili, że podczas patrolowania granicy zostali zaskoczeni przez burzę śnieżną i zbłądzili na terytorium francuskie.

Do czasu otrzymania instrukcyj, żołnierze włoscy zostali zatrzymani w koszarach w Saint Maurice.

Przewidująca Anglia

Lizbona, 17. 1. Oficjalnie komunikują że angielska misja wojskowa przybędzie do Lizbony dnia 20 lutego. W skład jej wchodzą: kontradmirał Wedehouse, kpt. Field, płk. Daly, majr. Camberlyne, mjr. Jayne i por. Webb.

Dzienniki portugalskie zamieszczają wiadomości z Londynu, że Anglia przystępuje do zabezpieczenia sobie wolnej drogi do Kapsztadu, którędy statki handlowe będą musiały płynąć w razie ewentualnego kryzysu na Morzu Śródziemnym.

Constanza - bazą wojenną Włoch?

Włoskie łodzie podwodne za naftę rumuńską

Paryż. 17. 1. (z) Premier rumuński Goga i nowy minister spraw zagranicznych Micescu w uroczysty sposób oświadczyli, po objęciu władzy przez partię narodowo chrześcijańską, że polityka zagraniczna Rumunii nie ulegnie zmianie, i że nie należy na podstawie zmian w polityce wewnętrznej wysnuwać wniosków o możliwości zmiany kierunku polityki zagranicznej. Uroczyste deklaracje premiera i min. Micescu potwierdził król Karol II w znanym wywiadzie, udzielonym „Daily Heraldowi" którego zresztą główną część stanowiła kwestia żydowska.

Ale jak zwykle uroczyste deklaracje — deklaracjami, a praktyka — praktyką.

Premier Goga, co uderzyło europejską opinię publiczną, rozpoczął urzędowanie od wystosowania telegramu do Mussoliniego.

Wiadomości, które sygnalizuje obecnie prasa francuska, zdają się wskazywać, że wbrew zapewnieniom kierowników polityki rumuńskiej,

zaczęła się zarysowywać wyraźnie — współpraca włosko rumuńska

w formie, która na rozwój stosunków europejskich, a zwłaszcza sytuacji w basenie Morza Czarnego, będzie miała wpływ, na razie jeszcze trudny do przewidzenia.

Oto paryski „Oeuvre" podaje sensacyjną wiadomość o obiedzie, który odbył się w ścisłym gronie, w mieszkaniu ministra spr. zagranicznych Włoch, hr. Ciano. W obiedzie uczestniczył Mussolini oraz najbliższa rodzina i najbliżsi przyjaciele polityczni dyktatora Włoch. Okazję do tego obiadu politycznego dały narodziny syna hr Ciano, a wnuka Mussoliniego.

W czasie obiadu Mussolini w sposób wyraźny zapowiedział, że

w ciągu najbliższych miesięcy spodziewać się należy wielkich wydarzeń na terenie międzynarodowym.

Do wydarzeń tych zaliczył szef rządu włoskiego ścisłą współpracę włosko rumuńską.

W czym ta współpraca wyrazi się?

Oto Włochy zakupiły w Rumunii duże transporty nafty, której dostawa do Włoch, rozpocznie się już w marcu, br.

Za naftę Włochy nie będą płaciły gotówką, lecz statkami wojennymi, a zwłaszcza łodziami podwodnymi.

Ponadto Włochy przystąpić mają do budowy w Constanzy wielkiego portu wojennego, który będzie jednocześnie wielką bazą lotniczą, zaopatrzoną również przez Włochy w wodnosamoloty.

Jeśli wiadomość „Oeuvre" odpowiada prawdzie — staniemy wkrótce wobec faktu — który w polityce europejskiej oznaczałby

chęć zablokowania przez Włochy Morza Śródziemnego „od tyłu".

Konsekwencje penetracji włoskiej na Morzu Czarnym muszą zaostrzyć stan napreżenia włosko brytyjskiego nie mówiąc o bliskim zmierzchu hegemonii sowieckiej na morzu, na którym Rosja była zawsze władczynią niepodzielnie panującą.

Antykatolicka ustawa w Trzeciej Rzeszy

Berlin. 17. 1. (A) Narodowo socjalistyczne władze w Berlinie ogłosiły zarządzenie, na mocy którego młodzież szkolna nie będzie wolna od nauki w dnie świąt katolickich jak Trzech Króli, Piotra i Pawła oraz Niepokalanego Poczęcia.

Proces przytycki — przed Sądem Najwyższym

Sąd Najwyższy wyznaczył na dzień 13 lutego termin procesu o zajścia między Żydami i ludnością chrześcijańską w Przytyku. Proces ten już powtórnie oprze się o Sąd Najwyższy, poprzednim bowiem razem wyrok został uchylony w części dotyczącej wymiaru kary.

Obecnie skargi kasacyjne zgłosili trzej tylko oskarżeni: Icek Frydman, Lejzor Kirszencwajg i skazany za zabójstwo na 7 lat więzienia Leska. Tak więc liczba oskarżonych stopniała z kilkudziesięciu do trzech.

Klub Demokratyczny zwalcza na prowincji hecę antysemicką

Klub demokratyczny w Warszawie, zakładając swe oddziały w miastach prowincjonalnych natknął się na różne trudności natury administracyjno-politycznej. Wśród demokratycznych działaczy w większych miastach prowincjonalnych powstała tedy myśl założenia samodzielnych analogicznych Klubów.

Organizatorzy tych klubów zwrócili się do przywódców Klubu Demokratycznego w Warszawie prof. Michałowicza, W. Rzymowskiego i Wacława Rogowicza z prośbą o przybycie na zebranie organizacyjne. Jak informują, podjęte zostały starania założenia klubów w Łodzi, Lublinie i in. większych miastach. Także w niektórych miastach na pierwszych zebraniach klubów demokratycznych wystąpiono ostro przeciwko hecy antysemickiej w kraju.

Kanadyjczycy zwyciężają z trudem H. C. Davos

Kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury Wolves rozegrała w Davos mecz hokejowy z klubem H. C. Davos, wygrywając z trudem 4:2 (2:0, 1:0, 1:2).

Mecze z bokserami Makabi warsz. we Wilnie odwołane

Do Wilna miała przyjechać drużyna bokserska warszawskiej Makkabi, która rozegrała by dwa spotkania ze Śmigłym i RKS. Mecze te zostały w ostatniej chwili odwołane z powodu braku w Wilnie sali, gdzie można by rozegrać mecz. Dotychczas mecze odbywały się w sali teatru Nowości, ale ostatnio sala ta została wynajęta przez teatr rewiowy. Kluby bokserskie w Wilnie są w ten sposób skazane na przymusową bezczynność.

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa

Poniedziałek: godz. 8.30 „Jakub i Ezaw".

Teatr im. J. Słowackiego

Poniedziałek: godz. 8 „Rigoletto", opera Verdiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska).
APOLLO: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" (Dorothy Lamour, Lew Ayres i in.).
ATLANTIC: „Janosik, hetman zbójnicki" i „Cienie przeszłości" (Kay Milland, Gertruda Michael).
BAGATELA: „Krew na morzu" i rewia.
PROMIEŃ: „Czar cyganerii" (Marta Egerth).
MUZEUM: „Rose Marie" (Janette MacDonald).
STELLA: „Znachor".
SZTUKA: „Dziewczę z temperamentem (Anny Ondra) film niemiecki.
UCIECHA: „Jej największy błąd" Paula Wessely.
WANDA: „Ich stu i ona jedna" (Deanna Durbin).

Wołanie p. min. Kwiatkowskiego o kulturę Zachodu w Polsce

Mało który organizm państwowy w świecie — mówił p. minister — ma tyle zaniedbań do odrobienia i tyle obiektywnych przeciwności, co Polska. Nikt bodaj nie ma tak trudnego problematu przyrostu ludnościowego do pokonania.

Ale jeżeli w tym centralnym miejscu Europy, w którym zakotwiczona jest Polska, ma kwitnąć kultura zachodu, jeżeli tu ma istnieć twardy mur, o który rozbijać się będą wszelkie prądy destrukcji i dezorganizacji, walki, jadu, złośliwości i nienawiści, porywy gwałtowne a nieobliczalne, oscylujące między samowolą a serwilizmem, a charakteryzujące wschód —

to oczywiście musimy mieć otwarte możliwości gospodarczego rozwoju i postępu, — gdyż na nich gruntuje się, jak na potężnym fundamencie, nowoczesna kultura i cywilizacja.

P. minister podniósł dalej rdzenną polskość Pomorza, która w najcięższych nawet warunkach umiała obronić honor polskiego sztandaru. Jeżeli jednak nasza polityka morska ma święcić trwałe triumfy na przestrzeni wieków — musimy iść ku brzegom Bałtyku nie tylko przez Pomorze narodowo polskie, ale i przez Pomorze kupieckie, rozbudowane handlowo na miarę hanzeatycką.

Nie wolno nam w imię najżywotniejszych interesów Polski dopuścić do tego, by sformowała się jakgdyby „neo-szlachetczyzna", polegająca na tym, iż poza etnicznie polskimi masami chłopskimi i robotniczymi wykształci się zwarta i zamknięta w sobie elita urzędniczo-inteligencka.

Musimy z uporem dążyć do tego, by stać się narodem pełnofunkcyjnym na wzór każdego normalnie rozwiniętego narodu zachodnio europejskiego. Pomorze jest szczególnie powołane do tego, by stać się stacją ogólnopolską emitującą fale zainteresowań handlowych na całe państwo.

Słusznym będzie wysunięcie przez panów pewnych ważkich postulatów także i pod adresem rządu. Aby uniknąć jednak rozczarowań, należy tylko pamiętać o tej najprostszej i bodaj najistotniejszej zasadzie ekonomii, obowiązującej wiecznie i wszędzie, a w tak prosty sposób wyrażonej w elementarnym podręczniku angielskim dla początkowego studium ekonomicznego, które brzmi: „Uzyskać cośkolwiek — oznacza zawsze wyrzec cię czegoś innego".

Gdyby polski minister skarbu chciał w ciągu 3 miesięcy wypełnić wszystkie postulaty, przedłożone mu do realizacji i poparte — przez znakomitą wymowę, musiałby rozporządzać dochodami, którymi dysponuje w ciągu roku minister amerykański. Jeżeli jakakolwiek grupka ludzi, organizacja, czy jednostka gospodarcza wystawi tak dużą listę żądań i postulatów, jaka odpowiada obrotności ich własnej pracy i postulaty te gromadzi się w teczce z napisem: „W spadku dla mego najlepszego następcy" i odwrotnie — rzetelna praca, udokumentowana realnymi rezultatami — czyni z ludzi swoich stronników. Wtedy znakomicie się łatwiej i prędzej realizuje wszelkie postulaty.

Min. Roman o cenzusie w handlu

Dłuższą mowę wygłosił następnie minister przemysłu i handlu p. Roman.

P. minister podkreślił wzrastające z każdym rokiem zainteresowanie się społeczeństwa zagadnieniami gospodarczymi, a w szczególności podjęcie przez kupiectwo pomorskie konkretnego programu, zmierzającego do wzmocnienia procesów gospodarczych Pomorza.

Wyrazem tej programowej działalności, jest m. in. zapowiedź zorganizowania pomorskiej rady gospodarczej, złożonej z przedstawicieli przemysłu, handlu i rzemiosła, czyli oparcie tej akcji na współpracy ze wszystkimi czynnikami gospodarczymi Pomorza.

P. minister wita z uznaniem zamiar kupiectwa pomorskiego usprawnienia i unowocześnienia form handlu oraz objęcia takich działów, jak racjonalne zorganizowanie skupu produktów wiejskich, rzemieślniczych i t. p. Jeżeli natomiast idzie o zamiar wprowadzenia cenzusu zawodowego do handlu i ograniczenia w ten sposób liczebności przedsiębiorstw kupieckich, p. minister oświadczył, iż zasadniczo nie zmienił swego dawnego stanowiska, w myśl którego niedomagania naszego handlu zależą nie od jego przerostu, ale od wadliwej struktury.

P. minister nie odrzuca jednak myśli, że „na Pomorzu, jak i w ogóle na ziemiach zachodnich mogą być w pewnych wypadkach stosowane metody, do których pozostałe dzielnice jeszcze nie dojrzały. Odnosi się to zwłaszcza do dziedziny współzawodnictwa handlu jarmarcznego, obwoźnego i domokrążnego z kupiectwem osiadłym".

Co mówi Blum?

Paryż, 17. 1. Wczoraj późnym wieczorem Blum złożył następujące oświadczenie dziennikarzom przybyłym do pałacu Matignon: „Wiecie panowie, że podjąłem próbę trudną, lecz mam wrażenie, że w obecnych okolicznościach jest rzeczą niezbędną wykazać, że wewnątrz kraju panuje spokój i że na zewnątrz rozporządzamy dostateczną siłą. Dlatego też próbuję urzeczywistnić rodzaj porozumienia politycznego. Chciałbym, aby dookoła „Frontu ludowego" dokonało się zjednoczenie narodowe, co praktycznie wyraziło się z mej strony chęcią przyłączenia do przedstawicieli wszystkich stronnictw należących do „Frontu ludowego", ludzi, którzy dotychczas pozostawali w opozycji, jednakże znani są z przywiązania do swobód demokratycznych. Dziś wieczorem odwiedzali mnie Daladier, Paul Reynaud, Thorez i Duclos. Złożyłem wizytę ministrowi Delbos i premierowi Chautemps, a zapewne jeszcze dzisiaj będę się widział z Sarraut.

15 osób pozbawionych obywatelstwa polskiego

Warszawa, 17. 1. (A) Wojewoda warszawski Nadkoniecznikoff - Klukowski podpisał decyzję pozbawienia obywatelstwa polskiego 15 osób. Decyzja ta dotyczy przeważnie mężczyzn, uchylających się od służby wojskowej.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 17. 1. Dziś padły następujące większe wygrane:

50.000 zł. Nr 120324.
30.000 zł. Nr 38988, 123257, 135421.
10.000 zł. Nr 123674, 145667, 149742.
5.000 zł. Nr 19528, 164791.
2.000 zł. Nr 2619, 3002, 17189, 20852, 25067, 26127 62142, 69162, 118729. 127950, 153487, 179785, 189701

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 17. 1. Akcje: Żyrardów 62.75, Starachowice 40, Węgiel 31.75, Cukier ex kupon 37, Lilpop 64, Bank Polski 117.50—119—50.

Papiery procentowe: 3% Inwestycyjna I em. 81, II em. 82, 4% dolarowa 42.25, 5% Konwersyjna 68, 4½ % wewnętrzna gruba 65.75, 4% Konsolidacyjna gruba 58, drobna 67.

Tendencja b. mocna.

Adwokat żydowski będzie bronił hr. Wielopolską w Berlinie

Warszawa 17. 1. (A) Proces przeciwko hrabinie Wielopolskiej został wyznaczony na dzień 31. 1. br. Hrabina Wielopolska znajduje się we więzieniu moabickim w Berlinie od 5 miesięcy i do rozprawy nie zostanie wypuszczona z więzienia. W najbliższych dniach wyjeżdża do Berlina żydowski adwokat Gustaw Bejlin, który wystąpi jako obrońca hrabiny, oskarżonej o szpiegostwo.

Drugi groźny bandyta w ręku policji

Warszawa, 17. 1. (A) Po ujęciu groźnego bandyty Maruszeczki drugim sukcesem policji jest aresztowanie spólnika i towarzysza niemniej groźnego bandyty Rusina, sprawcy postrzelenia 2 policjantów we wsi pod Garwolinem, Stanisława Gajewskiego. Po krytycznym starciu z piątku na sobotę, biorąc udział w pościgu za bandytami, policja natknęła się na ślad przeprawy bandytów przez Wisłę. Sądzono przeto, że Rusin i jego kompanowie usiłują przedostać się do Warszawy. Zarządzono przeto w Warszawie dokładne przeszukanie wszystkich bandyckich melin i dziś nad ranem schwytano w melinie przy ul. Krochmalnej groźnego bandytę Gajewskiego. Był on przyjacielem Rusina i prawdopodobnie jest on sprawcą postrzelenia posterunkowego Sterna. Podczas gdy Rusin strzelił i zranił ciężko przodownika Kołtuna, na stojącego przed domem policjanta rzucił się wtedy Gajewski, strzelając doń kilkakrotnie z rewolweru. Gajewski przyznał się, że towarzyszył w ucieczce Rusinowi, gdyż do Warszawy przyjechał, by znaleźć tu kryjówkę dla Rusina i Maruszeczki, który miał także zamiar przedostać się do Warszawy. Pościg za bandytą Rusinem trwa dalej.

Anglia nabiera pewności siebie

w miarę powiększania swoich zbrojeń

LONDYN, w styczniu.

Na Dalekim Wschodzie odbywają się dalej działania wojenne, Czang Kai Szek odrzucił warunki japońskie, przedstawione za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Chinach, interesy angielskie w Chinach są nadal zagrożone, a jednak w Londynie panuje po przejściu progu Nowego Roku — optymizm.

Nie osłabia go nawet fakt, że transmisje z Londynu w języku arabskim napotkać mogą na zablokowanie ich przez Italię i że na skutek tego

wybuchnąć może poważna wojna w eterze między Italią a W. Brytanią

— wojna, która jeszcze bardziej pogorszy stosunki anglo - włoskie. Nie osłabia tego optymizmu fakt, że Irlandia ogłosiła nową konstytucję, w której nie wspomina słowem o osobie króla W. Brytanii, natomiast czyni sobie nadzieje na płn. Irlandię, nie należącą jak wiadomo, dotychczas do b. Wolnego Państwa Irlandzkiego, (obecna nazwa Eire).

Dlaczego Anglia uważa, że w świecie będzie lepiej? Oczywiście, w dużej części dlatego, że jej samej doskonale się ekonomicznie powodzi, i że nie cierpi na braki surowcowe i żywnościowe, jakie coraz silniej trapią oś Rzym - Berlin. Nie wynika to jednak tylko z faktu, że Anglia ma złoto, a strona przeciwna go nie posiada, ale i dlatego, że

Anglia staje się z dnia na dzień coraz silniejszą i że zbrojenia jej zaczynają niepokoić naprawdę Rzym.

Szczególnie Rzym, który nie przypuszczał, ażeby Anglia spełniła swoje groźby.

W. Brytania nie tylko posiada armaty, aparaty lotnicze i nowe krążowniki, lecz zaczyna wierzyć we własne siły. Powrót zaufania we własne siły — oto największa zdobycz r. 1937 i wszystko wskazuje na to, że wzrośnie ona w roku 1938.

Oś Paryż - Londyn stała się realną siłą pierwszej klasy, a Anglia twierdzi dalej, że przewaga sił znajduje się po stronie tej osi a nie jej konkurencji. USA powoli, ale stale zbliża się do poglądu angielskiego, że

trzeba pokazać zęby państwom totalnym.

W Londynie panuje także optymistyczny pogląd na szanse porozumienia z Rzeszą niemiecką. Debata kolonialna będzie kontynuowana, Francja i Anglia będą starały się zmniejszyć napięcie z Rzeszą, choćby dlatego, ażeby zaniepokoić Italię.

Wobec Italii nie uczyni Anglia żadnego nowego gestu pojednawczego, dopóki Rzym nie porzuci swojej propagandy antybrytyjskiej na Bliskim Wschodzie.

Liga Narodów, jak powiedział w przemówieniu noworocznym głośny gen. Smuts, będzie egzystowała dalej pomimo licznych dezercji i jest dalej potęgą.

Anglia godzi się na reformę Ligi, ale nie chce, ażeby ta reforma była kapitulacją przed żądaniami „pewnych mocarstw".

Anglia — powiedział „Sunday Times" w noworocznym artykule — przewodzi dalej w Europie w dziele utrzymania pokoju i coraz więcej państw uznaje to leaderstwo W. Brytanii. Polska, Jugosławia, Rumunia coraz więcej kładą nacisk na rolę Londynu w skłóconej Europie. Od niego oczekuje się coraz powszechniej uspokojenia wzburzonych fluktów.

W. Brytania wierzy w swoją siłę — i to jest istotnie najbardziej optymistyczna pozycja roku 1938.

D. P.

Kosztowne ślubne prezenty dla króla Faruka



KSIĘŻNICZKA FARIDA
narzeczona króla Faruka.

Wkrótce w Kairze odbędzie się ślub króla Faruka. Z okazji tych zaślubin do pałacu królewskiego napływają już rozmaite dary. Jednocześnie zapowiadane są prezenty ślubne od różnych organizacyj i zrzeszeń.

Korpus oficerski ofiaruje drogocenną szablę, sądownicy — masywny srebrny serwis, związek urzędników państwowych — szczerozłoty posążek, kopię jednej z najznakomitszych rzeźb starożytnego Egiptu (t. zw. „pisarza rządowego"), gmina żydowska — tabliczki złote z wyłożonymi rubinami i szmaragdami, wypisami niektórych psalmów Dawida, adwokaci trybunałów mieszanych (międzynarodowych) — złotą szkatułkę, ozdobioną drogocennymi kamieniami i td. i td. szkoły, sierocińce, zakłady rzemieślnicze — wykańczają podarki własnej roboty dla „swego młodego króla". Będą tam obrusy i majolika, wyroby z drzewa, miedzi, marmuru — rzeźbione i inkrustowane, dywany, wyszycia, albumy. Zgodnie z tradycją i upodobaniami Wschodu, najobficiej wystąpią niezawodnie poeci.

Wzwiązku z małżeństwem króla Faruka prasa europejska donosi, iż zgodnie z ustawodawstwem i tradycją w Egipcie królowa nie ma żadnych praw bądź przywilejów politycznych czy społecznych.

Stanowisko jej odpowiada prawie w zupełności temu, jak królewskich małżonek morganatycznych w Europie. Nigdy nie występuje ona razem z królem na żadnych uroczystościach, nie bierze udziału w intronizacji królewskiej, nie ma swego tronu czy miejsca tronowego. Za obrazę króla prawo przewidu je karę do 5 lat więzienia, za obrazę królowej jak i następcy tronu — do 3 lat więzienia.

Bardzo rozpowszechnione jest mniemanie że poza rozmaitymi reformami, jakich spodziewają się za króla Faruka, również stanowisko królowej dozna zasadniczych zmian i będzie bardziej „upaństwowione".

Za „Wielkim Murem"

Wyjątki z reportażu zagranicznego

Wobec aktualności tematu kilka obrazków z korespondencji z Dalekiego Wschodu:

Nankin — Pekin

Na dworcu w Nankinie, otrzymuje się od tragarza za 10 centów, które mu trzeba dać, poświadczenie pisemne, na którym wyliczono jest ilość bagażu. Nie są to już stare, chore Chiny nacechowane korupcją i chciwością, której dawniej musiał ulegać obcy. — Dzisiejszy Nankin ukazuje oblicze stolicy, zwolna się budującego, nowego państwa — olbrzyma.

Historia Nankinu, to jedna wielka, długotrwała rywalizacja z Pekinem. „Nan-king", „stolica południowa" czy „Pe-king", „stolica północy" stale walczyły o zwycięstwo. — Od kiedy Pekin zmieniono na „Peiping" — „Północny pokój", zdawało się, że rola jego jest skończona. Ale Pekin jest starszy, niż Nankin i w jego murach znajduje się to najwartościowe i najpiękniejsze, co Chiny dały światu, mianowicie sztuka chińska i chińska kultura. W Nankinie są (a właściwie były) ministerstwa, koszary, fabryki — urzędy. Jeśli Nankin jest (znowu, był) głową Chin, to Pekin jest ich sercem. A serce będzie biło zawsze jeszcze, gdy głowa już dawno przestała myśleć.

Czy pan umie po chińsku?

— Czy pan przynajmniej nauczył się po chińsku? — pytają ludzie człowieka, gdy się powraca z Chin — i nie zdają sobie sprawy, że mówią głupstwo. Umieć po chińsku, ściśle rzecz biorąc, znaczyłoby to samo, co umieć po „europejsku". Chińszczyzna jest tylko mową pisaną, ale w praktyce nie ma chińskiego języka, lecz niezliczone dialekty.

Wyłączywszy „dialekt Mandarynów", którym wszyscy wykształceni Chińczycy władają podobnie jak biali angielskim, zarówno w Afryce i na Dalekim Wschodzie, istnieją na wet dialekty przez naukę w ogóle jeszcze nie zarejestrowane. A wszystkie różnią się między sobą bardzo. Kulis z Szanghaju nie rozumie np. kulisa z Hankau, odległego zaledwie o cztery godziny drogi koleją.

Bywają słowa, które mają najrozmaitsze znaczenie, zależnie od tego, jakim tonem są wypowiadane. Tak np. słowo „ping" wypowiedziane głębokim głosem znaczy lód, trochę wyżej „chory" (jako przymiotnik), jeszcze ostrzej wypowiedziane znaczy „żołnierz", w najwyższej tonacji „pokój" (w sensie spokój). Słowo „mai" oznacza „sprzedawać", a w wyższej tonacji „kupować".

Europejczyk jest zupełnie bezsilny, jeśli się znajdzie w okolicy, gdzie nie znają tzw. „Pidgin — English" czyli esperanta. Jest to rozwodniony, po przekręcany i niezwykle komiczny język angielski i to nie w sensie jakiegoś angielskiego Wiecha, ale tak, jak gdyby mówiło paroletnie dziecko. Więc głowa w tym języku nazywa się „skrzynką wiedzy", a nazwa fortepianu opisana jest słowami: „Na górze walczy się na tym, a w środku śpiewa".

Strach przed szpiegostwem w Japonii

Obawa przed szpiegostwem jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób japońskich. Zaobserwować to można już na pełnym morzu, zanim jeszcze zobaczy się ląd japoński. Na pokładzie statku porozwieszane są wielkie mapy, a na nich czerwonymi kółkami pozakreślane są wszelkie „fortified zones" których pod najcięższymi karami nie wolno fotografować, rysować, filmować.

Oficerowie na statkach pouczają obcych, wszędzie wiszą tablice ostrzegawcze, tak że przestraszony przybysz najczęściej pakuje swój aparat do walizki i nie ma najmniejszej ochoty do zdjęć.

Zdarzyło się, że japoński policjant wytrącając pewnej Angielce karabinem aparat fotograficzny z rąk, złamał jej ramię...

HENRIK HELLER

Kobieta między Pittsburgiem a Baku

12)

Przekład autoryzowany

Irena rzuciła kapeulsz na łóżko, zwiększając jeszcze chaos. — Tu niestety nie mam żadnego powodzenia, Lixl — powiedziała. Alicja spoważniała. Wiedziała już naturalnie o wszystkim. Od wczoraj była już w Salzburgu, a dziś w południe spotkała Minę i dowiedziała się o wszystkim. Gertę wysłano z nową bombonierką do Zenzi, po czym Irena zaczęła opowiadać, a Alicja się przysłuchiwała... Umiała doskonale się przysłuchiwać — odczuła pani Graumann — ta uśmiechnięta i cudownie wymalowana laleczka przemieniła się nagle w inną Alicję, jakąś twardszą i szczerszą, w człowieka doświadczonego, trzeźwego i niesłychanie energicznego. Wyłoniła się nagle kobieta, która przejść musiała przez morze brudu, przeskoczyć musiała przez niejedną barierę która z własnego gorzkiego doświadczenia rozumie, wie, czuje... A to, co powiedziała, nie było konwencjonalne, ani nie budziło dużych nadziei, ale nie było też komunałem Irena odczuła to z wdzięcznością.

— Czy rzeczywiście nie chcesz wrócić do swego męża?

— Nigdy!

— Czy to z uporu?

— Nie mogę... Zrozum mnie.

— Rozumiem — odpowiedziała Alicja, gładząc ostrożnie błyszczącego gołębia. — Ale wierz mi, człowiek może więcej niż mu się wydaje. A co będzie z małą? Muszę ci od razu powiedzieć, że mi już w pierwszej minucie opowiadała o swoim ojc"

— Mówi o nim — przyznała Irena z miną mocno zakłopotaną — zawsze wierzyłam, że dzieci prędko zapominają, ale ona mówi codziennie o swym ojcu... Wspomnienia są w niej wciąż żywe.

W tobie też, Reno. Boże — przerwała jej Alicja Pfann, patrząc swymi mądrymi oczyma na pochyloną rudowłosą głowę. Jak ty umiesz płakać! Tak płakać potrafi tylko kobieta o pierwszego mężczyznę.

Jej zawstydzona kuzynka wyprostowała się. — Zachowuję się nieznośnie, zachowuję się jak kobieta która przez trzy godziny uczyła nieznośnych bachorów francuskiego lub ćwiczyła z nimi na fortepianie. Nie miałam pojęcia, że tak można nienawidzić palcówki i gramatykę francuską. Ale jakoś daję sobie radę.

— Jest już tak — odpowiedziała Pfann — my wszyscy z nienawiścią odnosimy się do naszego więzienia. Ty nienawidzisz słownika, a mnie się w żołądku przewraca, gdy widzę jupitery. Ale powiedz mi, czy zarabiasz przynajmniej?

— Udzielam lekcji, a teraz są wszystkie pokoje zajęte — odpowiedziała Irena, nie mogąc się pochwalić większym sukcesem.

— Czy ten wyjec tam wewnątrz przynajmniej porządnie płaci?

— Tak, jest śpiewakiem nadwornym.

— Oh — odpowiedziała Alicja z pogardą — śpiewak nadworny — niech Pan Bóg broni, tytuły teraz potaniały. Potaniała teraz zresztą cała sztuka! Dziś jest śpiewakiem nadwornym, a jutro może się znaleźć na bruku. Dziś jesteś we filmie gwiazdą, a jutro mogą cię nie znać, ponieważ nagle lansują inny typ. Doprawdy nie wiem, czy lepszą już nie jest mała gramatyka.

Irena siedziała pochylona na sofie, oglądając zmęczonymi oczyma nieuporządkowany pokój, którego wyzywająca biel nie była dla niej zbyt miłą. Klocki leżały we wszystkich kątach, na gzymsie, pod koszulkami Roswity stała szklanka od mleka, a wszędzie były takie podejrzane kółeczka, świadczące o dobrym trawieniu Piotrusia. — Powiedz mi coś o sobie — zażądała nagle Irena. — Mówimy tylko o mnie i o moich kłopotach. Chciałabym chętnie wiedzieć, co się dzieje w świecie, w którym ty żyjesz, — co się dzieje tam poza czerwonym sznurem, poza który ludzie tacy, jak my, nigdy dostać się nie mogą.

— Cóż chciałabyś wiedzieć? — Alicja się roześmiała. Że mi teraz dali rolę Nanetty Mozart. Taki kicz słodkawy, z którego niczego zrobić nie można. Włosy upudrowane, czepeczki, maleńkie kroczki, łobuzerskie oczka — tu i ówdzie muszę powiedzieć: O mój Wolferl bardzo mnie lubi i tym podobne głupstwa. Przed domkiem Mozarta w Salzburgu mamy zdjęcia, możesz się im przypatrzeć, jeśli cię to interesuje. Mój Boże! Chciałabym raz dostać rolę porządną, w której mogłabym coś więcej pokazać. Chciałabym grać rolę młodego chłopca, Mozarta albo księcia Heinza, lub coś podobnego.

Irena się uśmiechnęła — Czy tylko film jest na świecie, Lixl?

— Ależ naturalnie, że nie — odpowiedziała Alicja praktycznie — są rozumie się też mężczyźni. Bez nich nie ma mianowicie ani roli ani pieniędzy, ani powodzenia w naszym zawodzie. W innych zawodach też nie. Ty się też o tym przekonasz. Zresztą, jeśli już mówimy o mężczyznach... przecież dlatego tylko tu przyszłam.

Irena skrzywiła się, oświadczając, że Alicja zwróciła się pod fałszywym adresem.

— Ty masz o jednego mniej — stwierdziła Alicja nietaktownie — a ja o jednego za dużo. — Roześmiała się rozbawiona i chytrze równocześnie. Sprawa tak się przedstawiała: Alicja przybyła onegdaj z mr. Dawidem Welzem, szefem firmy Welz. Irena słuchała uważnie, ale nie orientowała się kim jest mr. Dawid Welz. Tak, a więc z tym panem zamieszkiwała Alicja apartament w „Oesterreichischer Hof“, ale Dave nie lubił, gdy kobieta, z którą podróżuje, okazuje względy też i innym mężczyznom. Oto chciał np. dzisiaj zjeść spokojnie kolację z miss Pfann, a potem udać się do kasyna. A tymczasem nie wiedzieć po co przyjechał do Salzburga baron Sternheim. Baron posłał Alicji bilet na koncert Toscaniniego, wraz z kategorycznym zaproszeniem: „Muszę panią widzieć“. Ale Pfann tego sobie zupełnie nie życzyła. Dave znany był z tego, że niemiłosiernie wyciągał konsekwencje z każdej sytuacji. Likwidował tego rodzaju sprawy cicho, po angielsku, ale ostatecznie.

— A cóż ja mogę uczynić — spytała się Irena, słabo się w ogóle całą tą historią interesując.

— Masz za mnie pójść na koncert i wyperswadować Sternheimowi, by zostawił mnie w spokoju.

— Ależ ja tego uczynić nie mogę.

— Dlaczego nie? — spytała się podenerwowana Alicja — Dlaczego tego nie możesz uczynić? Czy to jest tak trudno powiedzieć mężczyźnie, by poszedł do diabła?

Irena broniła się słabo: Sądzę tylko, że nie nadaję się do takiej misji. Na pewno znajdziesz w mieście innych ludzi, którzy to lepiej potrafią wykonać.

— Naturalnie, że znajdę — odpowiedziała Alicja, żywo gestykulując. — Proszę cię, wszak nasza kochana stara dziura teraz jest zadżumiona sztuką. Stanę tylko na Placu Katedralnym, a natychmiast zjawi się kilka koleżanek. Te to na pewno potrafią lepiej od ciebie, moje ty niemowlę. Każda z nich załatwi się w mig z baronem, ale każda z nich natychmiast poinformuje o tym mego przyjaciela. Dlatego ty musisz pójść na koncert.

— Alicjo! — Irena przerwała z głębokim niesmakiem.

— Czy cię nie interesuje Toscanini?

— Nigdy go nie widziałam. I nie mam odpowiedniej sukni. Wstyd ci tylko przyniosę. Kim jest zresztą ten baron?

Pfann sumarycznie go określiła: Wyścigi, konie, zakłady, karty. Bogaci krewni, bez stałych dochodów, dużo długów. Ale gość bardzo sympatyczny, kiedyś go bardzo lubiłam.

Wstała, podeszła do okna i wychyliła swoją pastelową główkę do ogrodu, gdzie wśród źle utrzymanych grządek jarzynowych wisiała bielizna a dalej kwitł dziko krzak róży. Czasem jest arcytrudno kierować się tylko rozumem — oświadczyła ogrodowi. — Bo cóż się ma właściwie z rozumu? Życie — jak Żyd wieczny tułacz, bez chwilki spokoju, a potem naturalnie tylko góry szmatek.

— Te chętnie bym miała — usłyszała głos pełen zazdrości.

Alicja odwróciła się, oczy jej błyszczały: Uczyń się dziś piękną, Reno. Pożyczę ci piękną suknię i wspaniały płaszcz.

(C. d. n.)

TABELA LOTERII

(nieurzędowa) **z dnia 15 stycznia**

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 154925

Zł. 10.000 na n-ry: 121778 129440

Zł. 5.000 na n-ry: 59411 189802

Zł. 2.000 na n-ry: 3127 26311 40140 52317 52914 57673 75410 129719 153115 155459 159442 169075 180756

Zł. 1.000 na n-ry: 10948 26509 26921 27755 38557 38761 46108 52794 54101 64717 75225 87739 89103 114648 123798 131073 132116 134923 145981 149777 153620 153919 157772 158223 166925 178850 185629 188813 193628

Wygrane po 200 zł

223 8 429 61 755 836 951 1011 187 399 410 824 48 2016 132 311 61 493 598 610 75 930 65 3177 90 235 427 678 799 847 4253 431 35 40 41 53 60 967 90 5017 21 305 407 26 522 642 895 912 41 88 98 6022 341 473 569 789 7047 101 64 265 68 316 36 438 640 89 906 34 8373 622 710 938 9098 141 319 457 66 94 660 757 818

10042 169 248 51 527 789 817 960 81 11038 63 89 128 54 97 399 561 54 622 40 85 89 819 976 12109 41 232 852 65 946 13022 35 223 35 829 85 906 25 14160 72 81 341 425 501 63 964 15211 22 328 436 529 54 666 16074 168 84 98 407 594 806 49 971 17158 84 532 55 57 717 18136 69 77 202 93 364 324 98 932 19120 28 58 242 398 412 521 847

20374 728 65 21169 357 583 765 917 55 86 90 22098 182 283 98 455 595 758 926 23106 646 876 927 24053 99 509 66 67 621 55 736 851 930 25180 258 328 411 56 892 632 894 925 46 26429 556 61 636 64 79 836 27230 32 477 607 35 702 883 28074 89 164 89 226 565 632 50 98 915 82 29098 119 79 261 315 571 95 738 856

30094 183 223 53 430 528 921 31034 428 552 831 44 32033 88 147 241 78 455 508 17 610 73 88 826 33175 398 436 598 680 898 920 34082 255 397 657 81 763 35136 276 96 529 57 95 620 36262 421 24 65 526 38 624 45 64 818 938 37064 98 185 227 92 417 671 84 87 816 18 946 52 38016 221 314 480 551 642 39068 123 122 27 542 66 74 609 40 66 75

40256 327 83 456 69 93 627 766 824 94 938 47 59 41384 520 45 776 924 83 42025 209 43 452 569 619 55 870 984 43011 295 300 445 65 625 92 764 74 920 33 44017 48 201 486 689 981 45058 382 488 95 518 602 46008 67 85 326 43 525 56 931 59 47142 223 39 40 544 655 729 922 48149 260 83 393 432 525 715 36 53 75 822 24 61 928 49167 71 326 80 554 639 753 984 99

50054 264 96 410 25 574 742 77 78 814 934 51138 443 579 898 985 52040 240 434 48 624 707 825 915 53007 398 642 816 28 89 54023 80 251 81 300 33 506 576 607 825 38 74 89 955 55114 293 311 17 58 489 92 601 753 68 893 56031 32 329 487 501 35 45 98 770 57108 227 557 705 818 982 89 96 58037 154 328 445 63 85 749 67 908 59071 267 365 430 633 763 905

60260 370 492 580 85 694 713 30 61032 281 353 57 508 77 636 65 703 804 9 10 937 62053 77 105 268 82 553 641 939 50 63306 89 586 683 92 741 891 95 64025 64 86 413 20 508 762 75 86 849 939 84 65003 50 132 33 265 70 71 303 48 62 657 93 929 62 66227 78 391 528 706 865 67090 238 369 455 544 59 691 708 936 68071 184 252 63 82 338 75 90 451 589 91 738 79 80 819 69281 301 423 578 82 788 93 807

70002 265 545 77 762 953 71064 65 75 83 127 399 446 65 510 32 730 943 72007 48 71 187 334 97 687 752 86 875 949 73167 312 42 487 545 646 73 785 800 26 982 74039 132 355 764 777 79 877 80 953 75074 272 97 622 989 76038 44 52 148 51 66 202 9 375 92 95 474 614 730 934 77071 104 8 244 54 83 757 59 70 78198 271 559 611 738 73 951 81 79069 181 205 414 560 84 685 815 77 916

80294 304 542 54 758 830 900 26 32 77 81071 110 228 75 543 85 640 51 865 86 83 99 929 82408 33 552 606 700 857 947 83060 94 120 47 67 399 440 541 804 81 91 911 17 84302 31 69 646 945 85094 175 474 533 89 639 790 893 86184 250 61 62 83 809 839 68 87024 34 93 144 82 268 71 333 685 88293 345 77 499 500 633 928 89051 175 228 374 462 644 52 807 24 901 82

90182 223 396 414 507 11 54 638 805 14 908 23 39 91016 212 24 45 400 4 14 65 505 645 707 92372 505 74 684 93037 62 142 54 276 370 641 45 736 879 925 37 53 79 87 94012 232 446 750 873 91 922 95308 82 450 593 606 46 848 96304 34 52 444 542 62 632 999 97043 550 779 865 938 62 98000 25 59 202 316 444 94 594 796 981 99029 77 565 650 739 991

100179 217 66 79 323 402 5 38 58 503 737 805 101093 113 16 61 71 276 358 467 83 614 76 737 65 962 78 102014 241 371 683 864 103119 39 376 449 633 720 32 36 817 926 104021 34 73 90 160 342 54 599 773 105278 496 564 618 59 726 913 64 106189 215 595 862 905 107023 151 84 212 88 632 919 31 108159 278 80 81 389 442 500 698 960 879 954 93 109124 31 99 250 380 609 788 815 88 95 914 21 89

110089 274 360 474 508 10 18 44 688 89 798 111028 69 113 227 448 550 52 736 851 913 72 112028 100 41 209 40 372 596 675 92 96 716 116030 107 354 637 98 99 862 114111 29 393 401 63 69 824 76 83 903 115295 302 21 413 79 651 96 703 824 956 65 79 96 116030 371 422 529 612 42 917 70 117037 56 98 130 33 308 93 575 693 96 704 51 82 891 118088 703 28 34 816 970 119048 64 140 513 27 604 806 961 69

120338 597 829 986 121136 42 50 54 225 51 347 588 616 841 978 122144 53 435 47 564 635 851 70 956 123042 93 189 464 522 56 124021 49 82 301 76 423 726 811 20 43 964 125066 138 731 79 126317 4 7419 38 56 633 815 995 127008 86 91 127 59 99 229 393 458 545 82 980 128005 6 62 192 203 98 308 453 787 864 129084 103 256 303 86 95 735 825 915

130022 28 253 593 131037 195 252 403 566 75 600 87 89 132219 308 490 64 85 648 76 133099 238 504 94 740 883 134015 56 225 57 353 434 763 135046 88 209 435 543 67 701 50 906 136178 88 301 412 657 739 69 876 919 56 137262 494 632 42 49 706 896 138105 534 82 627 38 772 139058 166 91 214 394 416 525 90 629 38 48 79 725 856 68 91 975

140040 41 211 517 655 79 98 790 801 1410162 334 479 615 142044 340 471 81 532 654 797 955 143042 236 525 41 77 723 87 568 81 144423 32 501 16 94 652 910 24 145144 314 46 79 435 87 668 773 829 904 20 39 146199 366 563 68 780 147262 440 56 739 937 148052 284 797 963 149571 94 617 701 59 72 828 52 86

150208 18 406 535 39 151066 74 227 312 65 88 650 720 34 66 913 152204 6 581 704 30 917 153053 289 462 712 17 47 818 78 154015 63 296 319 56 63 595 964 155160 219 44 338 511 679 843 930 39 156022 82 298 499 574 610 756 816 157427 549 700 37 158154 240 467 86 950 159108 392 576 83 643 718 814 39 46

160091 106 360 595 640 88 702 161292 654 77 809 929 27 162146 307 531 798 163004 89 175 355 70 490 576 625 782 914 55 164032 44 191 338 524 55 909 64 165096 929 166032 256 355 527 717 56 947 167042 69 122 226 405 521 26 643 779 846 168012 54 69 304 38 65 68 523 50 643 96 738 43 821 957 169540 69 749 823 44 908 170210 426 742 859 171028 86 316 641 847 172035 396 450 523 37 69 618 60 867 958 173389 507 623 59 858 174359 450 528 95 635 729 48 175045 172 442 514 65 670 807 176160 239 64 336 83 440 562 633 790 177066 84 200 33 61 373 564 798 820 966 178143 81 200 56 179314 65 411 695

180045 273 323 30 596 729 867 181135 229 76 326 72 492 520 674 867 918 24 85 182095 116 18 552 632 77 183266 315 76 476 507 61 787 864 915 77 184127 65 383 664 791 185083 158 245 57 308 12 49 78 468 72 571 186250 355 82 484 789 187052 342 577 772 893 942 188531 684 189002 3 93 499 515 729 49 820 41

190193 316 69 489 544 95 695 706 191147 97 384 535 49 608 724 835 967 192439 635 782 193012 110 50 226 97 749 50 68 86 194019 106 270 450 543 75 645 50 893 920

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

178 309 401 503 30 782 1036 69 426 887 2783 3220 383 4248 60 621 995 5195 550 793 6067 79 205 326 7194 450 64 72 743 97 828 8115 90 379 409 789 876 920 9213 425 81 539 921

10121 650 939 12164 13124 530 693 95 844 15048 16009 392 433 34 507 701 11 978 17828 18299 388 544 756 63 911 19048 135 608

20283 564 787 88 918 21388 617 871 22082 112 518 601 762 855 23260 455 604 777 858 24159 202 449 537 634 792 875 25006 117 313 26468 534 665 27184 283 28297 332 603 872 29255 530

30171 248 80 93 615 31118 32298 33272 78 360 506 31 949 34049 257 415 577 627 35794 876 36034 81 785 37644 96 38644 66 779 885 39323 471 597

40014 166 248 828 41419 848 68 81 42045 86 250 86 751 822 78 971 43232 49 59 320 669 44044 440 538 51 87 45578 755 46146 300 549 885 47557 48302 603 49093 154 328 510 655 701

50713 51312 719 870 963 52202 90 449 905 80 53201 75 404 607 758 818 35 926 49 54256 588 679 737 863 55066 153 275 348 691 747 920 56003 608 781 57444 88 564 623 58139 84 694 798 59018 217 479 528 936

60237 67 849 61737 92 62186 240 84 951 63069 141 615 55 940 64344 53 715 955 65189 462 641 50 66177 478 531 971 67233 402 18 68527 638 811 922 69121 206 677 70268 713 71477 640 899 72037 356 738 935 75 73171 74046 177 90 267 77 601 35 75428 591 758 76053 64 742 77704 841 968 78124 737 79096 154 533 745

80511 698 726 929 89 81041 482 561 699 82242 363 415 500 814 902 83303 32 33 66 776 84017 435 85011 51 225 464 673 806 75 86183 422 73 610 855 87010 40 68 88142 659 61 713 89095 550 823 967

90414 35 520 91289 790 92072 373 556 93030 235 335 539 99 759 62 808 94436 627 31 936 95040 92 561 784 96079 145 351 596 660 97032 412 569 723 98034 105 34 259 80 408 23 501 99187 508 831

100189 774 921 101050 122 482 850 85 931 103435 47 508 10 62 702 33 104173 343 419 894 105206 306 49 82 706 822 995 106227 319 53 624 107024 431 511 108374 579 730 109043 742

110109 41 99 354 70 423 543 622 748 61 802 112568 644 58 113302 468 666 84 819 114032 71 253 97 98 326 563 645 115014 128 287 525 658 889 953 116163 663 762 73 824 117003 203 414 708 853 947 118012 25 344 480 580 972 119060 376 417 576 660 835

120401 32 46 629 121098 238 527 823 122280 304 423 37 74 932 123272 672 124674 770 977 125344 420 126300 894 916 127138 252 805 128117 426 551 129099 431 541 93

130156 79 97 402 10 591 630 786 131472 582 132516 649 819 999 133584 639 975 134016 848 99 135309 14 847 136038 53 86 470 522 137109 586 803 138118 421 840 139164 245 373

140252 600 59 718 141083 97 177 552 690 955 142337 592 143620 44 768 947 144108 331 93 39 45 651 797 881 972 145101 231 652 828 995 156164 355 625 748 835 147170 646 833 148228 379 449 560 149493 529 33 43 752

150062 215 501 819 151515 60 833 152077 405 560 892 988 153194 509 813 99 154646 155215 615 766 156124 59 333 409 157090 166 411 749 992 158076 125 362 86 924 159699 900 98

160591 696 711 45 161001 503 39 638 800 57 923 50 162813 163234 80 349 734 164218 300 12 968 165022 350 516 769 807 166388 671 878 961 167156 489 555 745 168091 139 263 169088 231 327 630 776

170468 82 618 759 825 171039 107 941 172055 763 888 173004 136 85 323 41 93 856 174752 175469 585 844 176572 651 828 73 177134 439 557 666 898 178042 47 838 179161 219 516 653

180124 26 863 181115 337 491 568 86 182122 251 572 183233 184925 185104 910 69 186182 89 215 45 898 901 187039 264 363 436 188253 539 689 768 974 92 189206 48 362 97 443

190056 227 375 530 191285 880 192008 34 221 457 78 536 98 193406 194098 211 350

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł padła na Nr 43158.

Zł. 15.000 na n-ry: 8300 79974 80046

Zł. 10.000 na n-ry: 149362 170081

Zł. 5.000 na n-ry: 100974 136631 138212 143066 150523

Zł. 2.000 na n-ry: 2614 42974 45510 45894 46872 48928 79088 79834 88979 95037 129722 135595 138428 175553 188285 194538

Zł. 1.000 nan-ry: 450 14059 14141 16099 16181 19644 22013 42238 47286 54786 63180 63589 67004 73418 86086 100723 104825 106238 119108 119405 124382 138488 138881 140732 141521 145007 146886 166325 174695 179734 181110 186688 186949 191008 194975

Wygrane po 200 zł

434 839 87 1363 89 515 838 2715 852 3349 442 86 663 4005 190 511 46 733 5049 6253 309 28 585 758 891 950 53 7057 485 526 41 667 8083 118 87 363 449 880 9422 761 816 24

10175 488 632 746 68 820 11121 227 49 341 521 12052 113 52 338 65 525 91 731 922 13067 222 358 778 800 910 52 14568 643 82 91 777 879 15434 84 849 16200 65 17313 907 18152 563 650 794 920 19233 320 532 664 743

20612 21133 40 22465 875 23053 292 381 528 605 24086 357 547 732 87 25403 65 596 871 26018 69 92 277 332 98 691 27382 577 658 888 976 28016 244 29287 343 588 939 94

30083 495 680 31072 107 59 251 413 671 976 32006 7 263 451 85 609 903 33768 34106 266 35102 30 387 468 846 902 53 73 94 36006 26 485 602 37019 921 99 38003 247 95 444 683 822

40090 284 916 28 41164 331 85 95 649 76 87 42780 861 43199 254 68 477 670 815 33 906 44123 470 613 717 955 68 45055 99 277 356 838 46430 759 47407 749 48000 18 53 382 429 592 607 741 996 49088 336 521 93 716

50072 99 251 681 920 51412 53 838 59 52012 68 138 505 43 671 53295 518 54130 653 875 82 938 55244 56211 610 759 960 57037 281 436 526 77 690 58004 63 227 586 793 912 53 59328 32 73 90 554 603

60067 74 132 276 774 867 943 61476 695763 821 36 89 62026 194 387 716 932 45 63070 124 56 448 626 998 64013 396 867 65927 99 66136 382 485 547 636 45 963 67225 889 68052 168 309 98 434 77 570 722 69204 463 726 918 60

70162 80 225 71095 355 420 634 733 826 72045 478 653 73034 122 72 440 775 815 916 74165 268 409 914 75089 405 710 77154 707 802 969 78203 329 30 840 964 79177 237 413 613 736 840 935

80509 665 70 81007 19 22 936 82773 83032 69 205 50 440 729 84025 142 85170 316 697 943 86211 565 87092 88067 362 712 89396 587

90018 44 205 391 568 731 91034 348 82 443 73 506 17 42 811 969 92092 106 32 98 727 920 93005 242 319 705 821 962 67 94065 106 528 662 705 95106 720 52 96098 97100 355 696 911 79 98140 280 480 99137 211 314 590 652 802 977

100325 534 46 78 680 729 52 92 912 101283 566 695 97 803 59 102067 126 38 336 80 98 410 33 61 103028 627 85 104030 463 575 90 105080 179 204 45 439 53 60 969 107103 32 257 73 372 568 772 91 108154 361 411 24 595 774 109216 818

110669 804 111005 266 491 575 668 798 112205 452 784 864 113183 89 279 367 421 24 517 812 114181 295 385 405 723 993 115116 36 574 733 832 116078 146 383 604 735 117513 691 898 118015 157 58 206 77 96 952 119107 473 748

120397 804 121074 149 438 55 675 776 810 122804 929 123354 467 819 124040 129 352 90 125040 124 730 84 886 932 126186 334 862 127122 52 222 97 321 71 468 509 67 93 620 704 975 128307 650 760 129015 153 251 383 408 545 688 741 54

130770 822 95 131100 318 411 77 602 132103 311 15 619 832 990 133253 398 134094 593 640 135603 31 928 136143 341 63 81 561 713 17 859 137001 6 939 138211 75 776 833 942 139581 994

140064 75 216 680 141109 82 320 301 675 76 861 924 77 142106 73 491 534 817 143532 602 144472 519 145016 975 146384 524 84 873 92 147023 223 878 148220 487 554 149060 74 95 209 442 553

150003 694 967 151040 173 95 396 613 153255 527 661 734 154546 692 155071 189 94 353 497 519 156589 684 805 157184 781 158243 382 422 578 862 68 159141 219 561 85

160421 508 732 872 936 161015 80 124 162188 302 512 750 163134 164238 400 513 59 821 165033 555 82 845 166022 66 190 236 830 167097 314 929 168063 154 208 997 169128 352 531 51 921

170386 410 93 609 955 57 171159 440 665 977 172118 236 322 442 64 90 559 860 916 173237 80 81 692 716 174088 306 742 175102 206 368 176686 866 985 177424 89 708 178772 73 989 179381 471 777 89

180044 467 181204 45 424 690 715 57 833 182741 915 183274 341 94 985 778 846 49 976 184337 185064 94 137 246 381 658 830 186077 146 56 363 747 864 963 187322 528 188122 189232 301 72 430 64 665 803

190049 76 150 379 831 191097 416 634 192029 193136 519 741 194316 18 694 794



Kącik dla Pań

KARNAWAŁ I MODA

W Paryżu karnawał wymaga efektownych i strojnych toalet. Najczęściej spotyka się w tym roku lamy. Robert Piguet zaprezentował się w tym sezonie czerwono-złotą suknią z perskiej lamy o obnażonych ramionach, rękach oraz plecach. Stanik udrapowany był w ten sposób, że wyglądał raczej jak szeroki pas. Draperie, idące w poprzek, zaledwie zakrywały piersi i obciskały stan. Cały stanik trzymał się tylko dzięki szarfie, która przyszyta była do stanika i otaczała szyję na wzór kąpielowych chusteczek „Bain de soleil". Spódnica przy tej efektownej toalecie była szeroka, rozpostarta u dołu i bardzo obcisła w biodrach. Inna toaleta przedstawiała się następująco: wykonana była cała z białego atłasu matowego (najnowszy gatunek!) i przylegała do figury jak rękawiczka. Głęboki dekolt stanika stanowiły dwa rozchylające się płatki kwiatów, a przód z plecami łączyły wstążki ze strasów. Linię dekoltu również podkreślała taka wstążka. Na tę suknię narzucony był czerwony aksamitny płaszcz, szeroki w ramionach i opadający ku ziemi licznymi fałdami. Ozdobę płaszcza stanowił marszczony kołnierz a la Medici, wysoko z tyłu podniesiony.

Nawet w skromniejszych toaletach, przeznaczonych na proszone obiady i coctaile spotykamy się z wydłużonymi stanami. Tu mamy często do czynienia z plisowaną spódniczką z cieniutkiej wełny, długą i w ciemnym kolorze, granatowym lub czarnym. Na to idzie długi do bioder stanik, przybrany pailletkami, bez kołnierza, zakończony kwiatami w wycięcia. Toaleta najczęściej pozbawiona jest rękawów, ale za to uzupełniona bolerkiem z wąskimi rękawami, zahaftowanymi również pailletami. Rzecz charakterystyczna, że obok wydłużonego bardzo stanu spotykamy toalety o stanach zdecydowanie skróconych. Na razie nie jest to jeszcze widoczne w samej sukni, lecz znajduje swój wyraz zaledwie w akcesoriach dekoracyjnych, ale im dalej, tym tendencja ta staje się wyraźniejszą i bardziej zdecydowaną. — Tymczasem, nim to nastąpi, panoszy się rogardiasz. Typowym wyrazem tego niezdecydowania jest toaleta pochodząca z największej paryskiej pracowni wykonana w ten sposób, że przód jest marszczony poniżej bioder, co sprawia wrażenie, że stan jest długi, pasek umieszczony jest normalnie, w miejscu, gdzie talia być powinna, tył zaś ma marszczenie powyżej stanu, co skraca linię stanu.

Po zamknięciu wystawy Paryż powoli zaczyna wracać do siebie. Właściwy sezon skończył się. Największe magazyny wyprzedają pozostałe modele po mocno zredukowanych cenach. Nawet u Schaparelli i Lelonga można kupić suknię za czterysta franków, ale niestety są rzeczy, które nie podlegają redukcji cen, do tych należą kamienie drogocenne, obuwie i wyroby galanteryjne, tak bardzo modne. Tu sezon nie kończy się nigdy.

CÉLINE.

Mekka kobiet nowojorskich

NOWY JORK, w styczniu.

Uważny obserwator spostrzeże, że kobiety stanowią na przystanku kolei podziemnej (Subway) w 14 ulicy prawie 80 procent wsiadających i wysiadających pasażerów. Spostrzeże także, że przeważna część kobiet wsiądających do Subway obładowana jest takim samym pakietem, podłużnym pudłem popielatym. I można się założyć, że prawie każda z tych kobiet w 14 ulicy zdąża do nowojorskiego koloseum konfekcji damskiej.

Z zewnątrz ten dom konfekcyjny wcale nie robi imponującego wrażenia. Czteropiętrowy dom, zbudowany pod koniec zeszłego wieku, wygląda bardzo staro i niepozornie. Całkiem skromna nie ozdobiona niczym tabliczka nosi nazwę firmy. Obok głównego wejścia znajduje się skromna wystawa, która zawiera pół tuzina damskich toalet. Dziwny jest tylko niezwykle silny przypływ klientów, którzy jedną stroną głównego wejścia wchodzą, a drugą wychodzą. Rozczarowany będzie klient, który spodziewa się, że hall tego ogromnego domu handlowego jest komfortowo wyposażony, tak jak to ma miejsce we wszystkich większych domach mody w Nowym Jorku. Prawie tuż przy głównym wejściu znajduje się pierwsze biuro sprzedaży. Klienta nie witają przyjaźnie elegancko ubrane sprzedawczynie. Tylko nie kończące się wprost rzędy stelaży przecinają ogromną salę, a na nich porozwieszane są suknie wedle wielkości. Wśród tych rzędów pozostawione są dla publiczności całkiem wąskie przejścia i panuje w nich zazwyczaj straszny ścisk. Cały ten dom towarowy nastawiony jest na system samousługiwania. Personal wykonuje tylko kontrolę i dla każdej sali wyznaczono zaledwie kilka dziewcząt, które siedząc na podwyższeniu mają przegląd całej sali i mogą udzielać od czasu do czasu informacji. Publiczność pozostawiona jest samej sobie. Każda dama może przerzucać wśród sukien jak w swojej własnej szafie. Na każdej sukni umieszczona jest plomba z karteczką, która podaje dokładnie wielkość, cenę i rodzaj materiału. Skoro poczyniony jest poniekąd prowizoryczny wybór, zdejmuje klientka z wieszaka wchodzące w rachubę suknie i udaje się do jednego z wielu małych pokoików, gdzie można suknie przymierzyć. Następnie, kiedy już ostatecznie zadecydowała, zanosi suknię do kasy, znajdującej się w każdym pokoju i płaci. Każdą suknię można w przeciągu pięciu dni zamienić albo zażądać zwrotu pieniędzy, tylko nie śmie być uszkodzona plomba z ceną.

Z pierwszej sali wchodzi się do drugiej, trzeciej, czwartej, dziesiątej i bez przewodnika nie znajdzie się wyjścia z tego labiryntu. Ciągle ten sam powtarzający się obraz, nieskończony chaos sukien, przerażający ścisk kobiet, które przechodzą cierpienia i męki wielkiego wyboru. Przy identyczności sal widz traci orientację i nie zdaje sobie sprawy z ogromnych rozmiarów przedsiębiorstwa. Dopiero daty statystyczne uświadamiają go.

Dziennie ośmdziesiąt do stu tysięcy klientów przechodzi przez drzwi wahadłowe głównego wejścia. Dom konfekcyjny mieści się w kilku budynkach, a jego sale obejmują trzydzieści tysięcy metrów kwadratowych. Na składzie znajduje się zazwyczaj do pół miliona sukien. A że inwentarz zmienia się rocznie 35 do 40 razy, więc cyfra rocznie sprzedanych sukien dobiega do dwudziestu milionów. W normalny dzień sprzedaje się około czterdzieści tysięcy sukien. Można zrozumieć, jaką rolę odgrywa ten dom konfekcyjny w życiu gospodarczym Nowego Jorku, jeśli się przeczyta sprawozdanie, z którego wynika, że sześć sprzedanych sukien przypada rocznie na każdą mieszkankę Nowego Jorku.

Historia tego domu konfekcyjnego jest najlepszym dowodem, że pojedynczy kupiec może uporać się z konkurencją korporacji domów towarowych, jeżeli nie brak mu energii i dobrych pomysłów.

Właściciel tej firmy rozpoczął przed trzema dziesiątkami lat, rozporządzając zaledwie sumą kilkuset dolarów.

Jego system polegał na wielkim i szybkim obrocie. Każda suknia musi być sprzedana w przeciągu miesiąca. Cena jej w pierwszym tygodniu wynosi pięć dolarów, w drugim obniża się ją na cztery, w trzecim na trzy, a jeżeli do tego terminu nie jest sprzedana, idzie do oddziału sprzedaży okazyjnych za jednego dolara. Model, który w Fifth Avenue kosztuje 45 dolarów, otrzymać można za kilkanaście dni w naszym domu konfekcyjnym już za 5 dolarów.

Nic też dziwnego, że stał się on Mekką wszystkich mniej zamożnych kobiet Nowego Jorku.

(s)

Bohaterskie dzieci, które odznaczono orderami

Wstrząsająca opowieść o 12-letniej córeczce dróżnika

We Francji odznaczono dwoje dzieli medalami przyznanymi za ratowanie życia ludzkiego. Jeden z tych medali otrzymała 12-let nia córka dróżnika kolejowego Antonina Breuille, drugim odznaczonym jest syn pilota komunikacyjnego 10-letni Jerzy Rossier.

Bohaterstwo Antoniny Breuille

Wątła, nawet chorowita dziewczynka interesowała się bardzo pracą swojego ojca.

Te światełka czerwone i zielone, które zapalał „papa“, te żelazne rączki, które przesuwał tak i tak, a tam gdzieś w oddali jednocześnie przesuwały się posłusznie ciężkie, stalowe szyny. Z hukiem przejeżdżały po nich pociągi, jadąc tak, jak im „papa“ kazał.

Antoninka rozumiała dobrze, jak ważny jest ten porządek. Co by było, gdyby tak pewnego razu jakiś pociąg nie usłuchał?... Zapytała o to niejednokrotnie swego ojca. Ach! to byłoby okropne, gdyby do tego doszło...

Od szeregu lat Antoninka miała do czynienia z całą tą maszynerią, którą obsługiwał jej ojciec. Oczywiście tylko biernie, to nie była żadna zabawka. Ale czasem, pod kontrolą ojca, małej dziewczynce wolno było zapalić takie czy inne światełko...

Z czasem Antoninka znała tak dobrze robotę ojca, iż wiedziała co ojciec zrobi o tej lub innej porze, jakie światełko zapali, jaką rączką poruszy.

Pewnego razu, w zimowy śnieżny wieczór, Antoninka zaniosła ojcu jedzenie do jego budki. Papcio był chory, nie chciał jeść.

Nagle zrobiło mu się słabo. Zdążył

NORMAN HALL

GŁUPIA GĄSKA

Kiedy mi Jonny zatelefonował, że chce ożenić się z tą sympatyczną dziewczyną z kawiarni Lyonsa, słuchawka wypadła mi z ręki. Nie zawiesiłem jej z powrotem na widełkach, lecz chwyciłem za płaszcz, zbiegłem szybko po schodach, wskoczyłem do pustej taksówki i popędzałem bez przerwy szofera, który powtarzał monotonnie:

— Nie jestem ubezpieczony, proszę pana!

Wreszcie po wielu klątwach i obietnicach przewiózł mnie w szybkim tempie przed dom Jonny'ego. Zastałem go jeszcze w mieszkaniu. Najpierw zbadałem jego puls, potem położyłem mu rękę na czole, następnie zajrzałem mu do oka, a w końcu on odsunął mnie od siebie tak łagodnie, że poleciałem na drugi koniec pokoju. Jego klatka piersiowa i jego mięśnie były stanowczo lepsze od jego mózgu.

— Co to ma znaczyć? — zapytał.

— Czyś to ty telefonował do mnie? Chcesz się żenić? Z dziewczyną od Lyonsa?

Skinął uroczyście głową.

— Pragnę poślubić słodką dziewczynę, która sprzedaje u Lyonsa słodkie ciasteczka.

Odważyłem się znowu doń podejść.

— Jonny — rzekłem — czyś to już jej powiedział?

— Naturalnie, idioto.

— To źle! Za niedotrzymanie obietnicy małżeń

dzi. Wszystko będzie dobrze, Chodź Jonny, pójdziemy do jakiejś knajpy, gdzie można się dobrze napić.

— Zgoda — odparł — ale nie myśl, że potrafisz mnie za pomocą kilku kieliszków wódki odwieść od tego zamiaru.

— Chodź tylko — powiedziałem — chodź, Jonny!

Kiedyśmy stali na ulicy, Jonny skierował się na prawo.

— Dokąd chcesz iść — zapytałem.

— Przypuszczam, że możemy napić się u Lyonsa — powiedział — na przykład herbatę.

Gwizdnąłem donośnie na przejeżdżającą taksówkę, chwyciłem Jonny'ego za kark i rzuciłem do środka. Bo i ja też jestem silny kiedy się wściekam

Kiedy po kilku godzinach, pięciu kieliszkach sherry, 17 whisky, siedzieliśmy obok siebie w sympatycznej, małej gospodzie na Ealing Road, Jonny położył nagle swoją łapę na mojej ręce:

— Wiem, co teraz myślisz, Sandy — powiedział — Obaj jesteśmy już czterdziestoletnimi mężczyznami. Przez dwadzieścia długich lat byliśmy razem na wozie i pod wozem, robiliśmy interesy i dobrześmy się ze sobą czuli. Teraz nagle pojawia się u mego boku kobieta, która w pewnych okolicznościach może okazać się największą idiotką. Widzisz przecie, że jestem jeszcze trzeźwy.

— Pięć sherry, siedemnaście whisky — mruknąłem

— Nie przerywaj mi! Żenię się, to jest nieodwołalne. Ach, ona jest taka ładna. Ale cały czas myślę tylko o jednym: czy należy jej powiedzieć?

— Co powiedzieć? — zapytałem przestraszony.

— Jakie prowadzimy interesy.

— Jonny! — zawołałem i zerwałem się z krzesła. — Teraz widzę, że z pierwszym nieśmiałym pragnieniem poślubienia kogoś zaczyna się paraliż postępowy. Powiem ci jedno: jeżeli zdradzisz jej choćby tylko cząstkę naszej tajemnicy, uprzedź mnie proszę na tydzień przedtem. Na cały tydzień przedtem! Bo ona prawdopodobnie powtórzy to jeszcze zanim ty jej to powiesz, swojej najlepszej przyjaciółce, a ta poda to dalej. Chciałbym więc wtedy znajdować się już z fałszywym paszportem w drodze do Ameryki południowej. Zrozumiano?

— Nie ufasz jej — rzekł ponuro Jonny — najpiękniejszej sprzedawczyni u Lyonsa, ale — dobrze Przysięgam ci, że nic jej nie powiem.

* * *

Okazało się, że Jonny dotrzymał swego przyrzeczenia. Był bezgranicznie szczęśliwy w swym małżeństwie, ale swej młodej żonie niczego nie zdradził. Przypuszczenie jego rychło się sprawdziło. Młoda kobieta okazała się taką gąską, że wierzyła święcie, iż Jonny ma skład lekarstw w City i o nic więcej nie pytała jak tylko o to, czy kupi jej ten czy inny kapelusz lub płaszcz. Miała mnóstwo przyjaciół i przyjaciółek z trzynastu filij Lyonsa, w których już pracowała i pewnego dnia Jonny pozwolił jej urządzić małe przyjęcie w gustownym czteropokojowym mieszkaniu, które wynajęli przy Garrat Street.

W przede dniu tego przyjęcia nadeszła depesza wzywająca jednego z nas do Southampton.

— Tym razem ty musisz pojechać, Jonny — po

jeszcze ostatkiem sił przestawić jakieś zwrotnice i — zemdlał...

Co robić, co robić? Antoninka zwilżyła ojcu skronie wodą, raz i drugi. Poruszył się, ale nie oprzytomniał. W budce był telefon. Zadzwonić do najbliższej stacji! Nieszczęście chciało, że wielki opad śnieżny uszkodził linie. Telefon nie działał...

Ach! Teraz trzeba znów przesunąć zwrotnice. Antoninka wiedziała o tym. Nie było czasu do stracenia. Pewnie, odważnie wykonała tę czynność za chorego ojca.

Potem okryła się chustką i wybiegła. Wzdłuż toru biegła jak mogła najszybciej do stacji, oddalonej o dwa i pół kilometra. Obliczała czas. Oby nie przyszła za późno...

Potknęła się i upadła. Z hukiem przeleciał obok niej pociąg, ekspres paryski... To jej pociąg; Ten, który skierowała niedawno na właściwy tor.

Zziębnięta, ostatkiem sił dotarła do stacji. Jeszcze w porę, jeszcze na czas...

Wysłano natychmiast rezerwowego dróżnika rozesłano sygnały na linie.

Antoninka Breuille uratowała życie wielu, wielu ludziom. Należy jej się ten medal. Chlubi się nim nie tylko ona, ale i jej ojciec, który wyzdrowiał...

Synek pilota Jurek Rossier

Ten tylko uratował życie swemu ojcu, no i sobie. Ale i on zasłużył na medal.

Było to tak:

Ojciec Jurka miał zlecone wypróbowanie nowej maszyny. Ponieważ ją już kilkakrotnie „oblatywał", więc na ostatni próbny lot zdecydował się wziąć z sobą synka.

Polecieli. Jurek siedział z tyłu, za ojcem. Też, jako synek lotnika, choć miał dopiero 10 lat, znał się trochę na maszynie.

W pewnej chwili ujrzał, że oliwa wycieka. Pierwszy odruch: Tatusiu... Chciał powiedzieć ojcu, zwrócić na to uwagę. Ale — zrozumiał. Ojciec ani na chwilę nie może opuścić kierownicy i sterów.

Chłopaczyna

zsunął się z siedzenia i małą rączkę przyłożył do otworu w rurze.

Tak trzymał ją przez pół godziny, zaciskając jak mógł najmocniej.

Dolecieli szczęśliwie. Ojciec znalazł synka na pół żywego ze strachu i wyczerpania...

uśmiechnij się

Brak proporcji

Znany dramaturg niemiecki, Heinrich Kleist miał nieproporcjonalnie duże uszy. Kiedyś w towarzystwie jeden z przyjaciół pokpiwał z tego powodu z Kleista. Ten, wyprowadzony wreszcie z równowagi, rzekł wówczas:

— Możliwe, że moje uszy są za wielkie jak na człowieka, ale za to twoje są stanowczo za małe — jak na osła.

Ułatwi mu

Pan Kuśmiderek już po raz dziesiąty przychodzi do Marchewki po należność.

— Czy istotnie muszę wciąż tak daleko chodzić po te nędzne 50 złotych?

— Nie martw się pan. Szukam innego mieszkania postaram się, by było ono w pana sąsiedztwie!

Na balu

— Pani dekolt jest zupełnie, jak odcinek powieści w gazecie...

— Z powodu?

— Z powodu, że jest się ciekawym dalszego ciągu.

Właśnie, że się zna

— Pan prosi o rękę mojej córki. Wiedz pan, że nie oddam córki człowiekowi, który nie zna się na interesach.

— Gdybym się nie znał na interesach, to bym nie prosił o rękę pańskiej córki.

Wrażliwa osoba

Pewna pani zwiedzała obserwatorium astronomiczne. Gospodarz obserwatorium, uczony astronom, pokazał jej przez teleskop Marsa i powiedział:

— Niech pani zwróci uwagę, że przez teleskop widać kanały na Marsie. Mój teleskop jest wprost cudowny! Nadzwyczajnie zbliża!

— To ja wolę nie patrzeć, — mówi dama.

— Dlaczego?

— Bo nie chcę być za blisko kanałów... Ja jestem taka wrażliwa na przykre zapachy! — i dama przykłada do nas naperfumowaną chusteczkę.

Lakoniczny minister

Wszechpotężny kardynał Mazarin był zawsze skłonny udzielić coś ze swych milionów petentom którzy mu się podobali. Ale podobali mu się jedynie ci petenci, którzy potrafili się jak najkrócej wysłowić.

To też gdy pewnego dnia pewien zbiedniały szlachcic poprosił, aby wolno mu było wygłosić swą prośbę w trzech słowach, Mazarin powiedział:

— Niech przyjdzie. Ale naprawdę niech powie tylko trzy słowa.

Szlachcic zjawił się i powiedział:

— Głód i chłód.

Mazarin skinął głową i zwrócił się do swego sekretarza:

— Chleb i drzewo.

Ofiara sportu

— Jaki to niebezpieczny sport automobilizm! Tyle bywa katastrof!

— Komu pan to mówi! Ja sam jestem ofiarą wypadku samochodowego sportu!

— Nie wiedziałem, że pan miał samochód.

— Ja nie, ale pierwszy mąż mej żony miał i zginął w czasie wyścigów.

Gabinet

Gospodarz do żebraka:

— Jałmużny się nie daje, jeżeli chcesz, to dostaniesz u mnie robotę.

— Włóczęga: — Łaskawy i szlachetny panie! Praca to dla mnie najwyższa przyjemność, cóż zrobić jednak, że nie mogę jej przyjąć. Jestem teraz w żałobie po ciotce i dlatego muszę sobie odmawiać wszelkiej przyjemności...

Zemsta lekarza

Lord Lister, twórca antyseptyki, został w nocy wezwany do ciężko chorego bankiera londyńskiego. Przybywszy do chorego zastał tylko lekkie niedomagania, nocna interwencja sędziwego uczonego była najzupełniej niepotrzebna.

Lord Lister zbadał dokładnie chorego, po czym zapytał się go, czy ma krewnych i czy w pobliżu mieszka notariusz. Przerażony bankier pytał się, czyżby jego stan zdrowia był aż tak groźny.

— Nie, odpowiedział Lord Lister — nie tak groźny, ale nie chcę być jedynym durniem, którego tej nocy pozbawiono snu.

---

wiedziałem — bo ja ostatnio zwracałem już na siebie w Southamptom uwagę.

— Pojadę — zgodził się — moja żona będzie się wprawdzie martwiła, że nie będę na przyjęciu — ale trudno. Ty zostałeś też zaproszony, pójdź tam mój chłopcze, baw się dobrze i wytłumacz moją nieobecność. Rób honory pana domu.

— No — rzekłem na to — nie pójdę chętnie na to idiotyczne przyjęcie, a twojej żony też nie znoszę specjalnie...

— Ona ciebie też nie cierpi, ale to nic. Idź tam i baw się jak najlepiej. Ja będę tymczasem tkwił po uszy w tej wstrętnej mgle w Southampton.

* * *

Panowała typowa londyńska mgła jesienna, gdy zjawiłem się w mieszkaniu Jonny'ego. Było jasno oświetlone. Już z daleka słyszałem dziwny zgiełk. Pokojówka, która mi usługiwała, miała duże, przestraszone oczy.

Kiedy otworzyłem drzwi salonu, zdawało mi się żem dostał się nagle do domu obłąkanych.

Horda młodych ludzi stała obok ściany i śmiejąc się wesoło zdzierała tapety. Dwaj inni młodzieńcy przytrzymywali wrzeszczącą dziewczynę, która siedziała na podłodze i wlewali jej do ust szampana. Jakiś wysoki blondyn biegł z wyrazem niebywałej głupoty z jednego kąta pokoju do drugiego i śpiewał przy tym jakąś idiotyczną i pozbawioną całkowicie sensu piosenkę.

Kilka młodych dziewcząt skakało jak kózki i usiłowało odgryźć żarówki świecznika. Najbardziej zdumiewającą rzeczą było to, że pewien wątły, niski młodzieniaszek, który wyglądał jak dżokej po trzydniowej łaźni parowej i był co najmniej o długość konia niższy ode mnie, podszedł do mnie i wrzasnął gniewnie:

— Dlaczego się pan tu rozgląda?

Potem rzucił się na mnie i dał mi z całej siły w twarz — mnie, który go mógł zdusić paznokciem małego palca. Zanim jeszcze ochłonąłem, wydał ze siebie jakieś ohydne rżenie i pobiegł do sąsiedniego pokoju. Udałem się za nim, rozważając na zimno, jak go zamordować.

Ale oto przed zastawionym smacznymi kanapkami bufetem siedziała na przewróconym fotelu młoda żona Jonny'ego i żałośnie płakała.

— Co się stało? — zapytałem. Wszyscy się popili? A może tak właśnie wyglądają zabawy towarzyskie współczesnej młodzieży?

Spojrzała na mnie z miną męczennicy i otworzyła usta. Ale zanim jeszcze mogłem cokolwiek powiedzieć, rozległ się nagle wielki zgiełk. potem otworzyły się nagle drzwi i do pokoju weszli inspektor policji oraz posterunkowy.

— Gdzie są właściciele mieszkania? — zapytał inspektor.

Żona Jonny'ego pokazała na mnie.

— Wezwano nas — mówił — że dzieją się tu skandaliczne rzeczy. Wszyscy sąsiedzi zerwali się ze snu i doprawdy pytam pana, czy tu nie jest przypadkiem zakład dla obłąkanych?

— Nie umiem sobie tego wytłumaczyć — szlochała żona Jonny'ego — wszyscy są tacy zazwyczaj grzeczni, dobrze wychowani. Kiedy przyszli zachowywali się nienagannie! Ale potem Maud Sween powiedziała, że na dworze jest psia pogoda i że ona nabawiła się okropnego kataru. Ofiarowałam jej wobec tego chętnie proszek na katar — który znalazłam w biurku męża. Potem wszyscy po kolei spróbowali tego proszku i oto nagle stali się ni stąd ni zowąd wszyscy bez wyjątku tacy nie grzeczni.

— Gdzie jest właściwie ten proszek przeciw katarowi? — zapytał inspektor.

— Tymczasem ja począłem się zwolna oddalać w kierunku drzwi. Żona Jonny'ego pokazała na stół. Leżało tam kilka podłużnych eleganckich pudełek z francuskim napisem: „Środek przeciw katarowi Antinez".

Inspektor powąchał i odsunął natychmiast proszek.

— Ach tak — powiedział.

W tym momencie przyśpieszyłem kroku i zderzyłem się z drugim policjantem, który właśnie wchodził. Zatrzymał mnie machinalnie.

— Stać! Tu proszę zostać! Nikt nie może się wydalić — zawołał inspektor.

— Kim jest ten człowiek? — zapytał, wskazując na mnie.

— To wspólnik mego męża — powiedziała żona Jonny'ego — mają skład apteczny w City.

— Ach, skład apteczny? I pani znalazła ten środek przeciw katarowi w biurku swego męża? Aresztuję pana w imieniu prawa — rzekł zwracając się do mnie. Pod zarzutem przemycania kokainy i uprawiania nią nielegalnego handlu. Od tej chwili wszystko co pan powie, może być w śledztwie użyte przeciw panu,

W tym momencie w sąsiednim pokoju rozległ się wesoły głos:

— Jestem już z powrotem kochanie! Twój mężulek wrócił już z Southampton, Sandy, czy też tu jesteś? Wszystko w porządku! Tysiąc proszków przeciw katarowi zostało w porządku oclonych.

Śmiejąc się głupkowato, Jonny wszedł przez drzwi wprost — w objęcia policjanta. Tuż za nim można było zobaczyć młodą dziewczynę, z której uszu spływał szampan. Na jej nosie znajdował się jeszcze biały pył, który nie był żadnym pudrem. — Młoda żona Jonny'ego wodziła w osłupieniu wzrokiem po wszystkich obecnych. Biedaczka wciąż jeszcze nie wiedziała, co właściwie zaszło.

Fryzjer żydowski z Białej podaje sensacyjne szczegóły w sprawie Maruszeczki

Ciekawe są wynurzenia żydowskiego fryzjera, 21-letniego Jakuba Igla z Białej, który w środę dnia 12 bm. zetknął się z Maruszeczką. Igel przebywał w tym dniu w godzinach popołudniowych w pewnej cukierni w Białej, gdzie poznał bardzo sympatycznego młodego człowieka. Przy herbatce, ciastku i wódce gwarzyli po chwili wesoło na najrozmaitsze tematy. Obaj tak przypadli sobie do gustu, że w pewnej chwili przygodny znajomy, z którym Igel przepił już „bruderszaft", prosił Igla, by poszedł z nim do fotografa celem zrobienia wspólnego zdjęcia. Igel nie chciał się początkowo zgodzić, gdyż nie był odpowiednio ubrany i chciał się przebrać, lecz „Staszek" (takie imię podał Maruszeczko) powiedział mu: „Słuchaj Kuba, chodźmy zaraz, gdyż chciałbym posłać zdjęcie rodzicom, bo mnie już dawno nie widzieli i chętnieby mnie ujrzeli choć na zdjęciu, bo są bardzo niespokojni o mój los. Piszę do nich mało a oni kochają mnie bardzo".

U fotografa

Igel nie mógł oprzeć się prośbie nieznajomego i poszedł z nim do fotografa. Po zrobieniu zdjęcia pożegnali się obaj, przy czym „Staszek" powiedział, że zdjęcia sam odbierze i da jedno Iglowi. W sobotę Igel pracował w zakładzie fryzjerskim. Wszedłszy do fryzjerni ujrzał sympatycznego znajomego, siedzącego na fotelu fryzjerskim z namydloną twarzą. Golił go jeden z kolegów Igla. Po ogoleniu rzekomy „Staszek" wstał i wydobywszy odebrane od fotografa zdjęcia, rzekł do Igla: „Wiesz, Kuba, jesteś bardzo sympatyczny, napisz mi swoją dedykację, a ja napiszę ci moją". Obaj wymienili fotografie z dedykacjami a „Staszek" dał Iglowi jeszcze dwie odbitki.

Awantura na zabawie

Następnie zaproponował rzekomy „Staszek" wspólne spędzenie wieczoru w jakimś lokalu. Igel po skończonej pracy udał się razem ze „Staszkiem" do hotelu pod Orłem w Białej, gdzie chcieli się obaj trochę zabawić. „Staszek" był już dosyć podchmielony. Kiedy zaszli do holu hotelowego, „Staszek" potrącił jakiegoś gościa, wskutek czego doszło do scysji. Portier hotelowy nie chcąc dopuścić do zajścia, chciał zadzwonić na komisariat policji w Białej, w tej samej jednak chwili nadszedł posterunkowy Wiesław Mieciński, który widząc, że goście tłoczą się przy wejściu do hotelu, wszedł do wnętrza, gdzie portier podał mu szczegóły zajścia i wskazał wojowniczego przybysza, który w międzyczasie wyszedł z hotelu. Posterunkowy Mieciński rozmawiał oprócz tego ze znajdującym się w holu hotelowym restauratorem Rączką.

Strzały do policjanta

Trzeba tu dodać, że na chwilę przed przybyciem policjanta jeden z przebywających w hotelu gości, szofer Adamczyk, chciał awanturnika wyrzucić z holu i pchnął go w pierś tak silnie, że ten potoczył się pod ścianę. Awanturnik rzekł wówczas: „Czekajże ty...! pokaż mi gdzie tu drzwi na ulicę, a ja ci wtedy pokażę. Jeszcze mnie poznasz!" Posterunkowy Mieciński zebrawszy informacje o zajściu, wyszedł w towarzystwie Szyndlera i Rączki na ulicę, gdzie dojrzał awanturnika. Posterunkowy podszedł ku niemu, zamierzając go wylegitymować. Na widok munduru policyjnego nieznajomy wydobył rewolwer i z odległości dwóch kroków strzelił sześciokrotnie do policjanta.

Pościg i aresztowanie

Pięć strzałów chybiło a tylko jedna kula przebiła posterunkowemu policzek w okolicy lewej skroni, tuż nad uchem. Zbroczony krwią policjant nie zdołał wydobyć rewolweru, lecz puścił się w pogoń za krwawym zbirem, który uciekając repetował broń. Nie zdążył już zrobić z niej użytku, gdyż na widok zbroczonego krwią policjanta rzucili się za nim szoferzy taksówek, ścigając go na przestrzeni około 10 kroków. Szofer Międzybrodzki zabiegł uciekającemu drogę i podstawił mu nogę. Bandyta runął na bruk, doznając chwilowego oszołomienia. W tej samej chwili doskoczyli do niego szoferzy Adamczyk, Jancza, Marek i restaurator Rączka, który rzucił się na bandytę i wykręciwszy mu prawą rękę, wydarł mu z niej rewolwer systemu „Saulera". Nadbiegli policjanci, którzy zaprowadzili obezwładnionego bandytę do komisariatu.

W komisariacie

Dopiero w komisariacie nasunęło się jednemu z wywiadowców przypuszczenie, że to może był Maruszeczko, który nosi pseudonim „Florek". Wywiadowca zagadnął go: „Coś ty Florek tu robił, aleś wpadł".

Maruszeczko niespeszony uśmiechnął się i odpowiedział:

„Pan mnie zna? Skąd? Ja pana nie znam".

„Krzywda jestem" — odpowiedział mu policjant.

„Krzywda? Ależ gdzie tam!" — roześmiał się Maruszeczko. „Krzywdę znam z Krakowa. Znam wszystkich wywiadowców w Krakowie i w Katowicach. Pan nie jest nawet podobny do Krzywdy".

Zdemaskowanie

Przy stwierdzaniu personaliów nasunęły się pewne wątpliwości, ponieważ data urodzenia, podana przez bandytę, nie zgadzała się z datą w kartotekach policyjnych. Poza tym Maruszeczko podał inne imię ojca, niż imię figurujące w listach gończych. Wątpliwości rosły, mimo że posiadane przez policję fotografie wykazywały zadziwiające podobieństwo. Dopiero charakterystyczna blizna na twarzy zdemaskowała krawwego zbira. Mimo to jednak nie można było w stu procentach stwierdzić, czy to Maruszeczko, czy też jego sobowtór, gdyż w chwili ujęcia bandyta upadł na bruk i doznał lekkich zadraśnięć twarzy.

Przesłuchanie

Maruszeczko przebywa tymczasem w areszcie policyjnym w Bielsku, skąd w najbliższych dniach odstawiony zostanie do więzienia sądowego w Wadowicach. Rozprawa przeciwko krwawemu zbirowi odbędzie się nie prędko, gdyż policja stara się obecnie stwierdzić, jakich zbrodni dopuścił się aresztowany w ostatnim czasie. W szczególności chodzi tutaj o ustalenie, czy Maruszeczko grasował w okolicach Warszawy i na Lubelszczyźnie, a dalej o stwierdzenie, czy bandyta nie dokonał również śmiałego napadu na składnicę polskiego Monopolu Tytoniowego w Katowicach, gdzie skradziono 36.000 złotych. Że Maruszeczko musiał dokonać jakiegoś większego napadu rabunkowego, świadczy o tym dostatnie ubranie, w którym zjawił się w hotelu pod Orłem oraz libacje, jakie urządzał z poznanym w Białej fryzjerem Iglem. Fakt, że bandyta przebywał w Bielsku-Białej przez pięć dni, wskazywałby na to, że albo wynajął sobie mieszkanie, albo ukrywał się w jakiejś melinie przestępczej. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Po ukończeniu dochodzeń i sporządzeniu aktu oskarżenia, Maruszeczko stanie najprawdopodobniej przed Sądem Okręgowym w Wadowicach. Na Maruszeczkę pada ponury cień szubienicy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że za tyle zbrodni czeka go kara śmierci.

Na wyrażone przez jednego z dziennikarzy przypuszczenie, że teraz posiedzi długo w więzieniu i „odpocznie", Maruszeczko odrzekł: „Już ci odpocznę na tamtym świecie, a zresztą nie wiadomo..." Maruszeczko widocznie ma nadzieję, że uda mu się umknąć z więzienia.

„Aleś wpadł!" — powiedziano mu.

„No, trudno — odpowiedział na to Maruszeczko, — człowiek na nieszczęście lubi wódkę i ona mnie zgubiła. Gdybym nie pił, nie bylibyście mnie tak łatwo dostali".

W cieniu szubienicy

Poszły w ruch telefony. Z Krakowa przybył natychmiast przodownik służby śledczej Krzywda, który zna Maruszeczkę od dziecka, ponieważ urodzony w Jarosławiu bandyta wychowywał się od dzieciństwa w Krakowie. Nastąpił charakterystyczny moment. W chwili, gdy przodownik Krzywda przekroczył próg celi aresztu, Maruszeczko zawołał:

„A, panie Krzywda, jak się pan miewa? Co pan tu robi? Jak zdrowie? No, widzi pan, stało się, jestem w sieci, nic mi nie pomoże".

Potem wszedł do celi przodownik służby śledczej Szczęśniak z Białej, którego Maruszeczko poznał w prawie ciemnej celi. Jednym słowem, Maruszeczko zna prawie wszystkich wywiadowców i policjantów.

Przesłuchanie Maruszeczki odbyło się w niedzielę. Bandyta będzie najprawdopodobniej odstawiony do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Wadowicach.

Dwa napady rabunkowe na terenie województwa

Ubiegłej doby dokonano na terenie województwa krakowskiego dwóch napadów rabunkowych. Władze policyjne ustaliły w tych sprawach następujące szczegóły:

W Brzozowej, w powiecie myślenickim wtargnęli dwaj bandyci do mieszkania 70-letniego Andrzeja Zająca. Pod groźbą użycia broni zażądali bandyci wskazania im miejsca ukrycia pieniędzy. Nie znalazłszy pieniędzy bandyci splądrowali mieszkanie.

Drugi wypadek miał miejsce w Wadowicach Dolnych, gdzie bandyci napadli na mieszkanie Apolonii Krasickiej. Krasicka oraz jej służąca poczęły krzyczeć, wówczas bandyci uciekli.

Trup na zabawie

Zabójca umieszczony w szpitalu

Urząd Śledczy w Krakowie otrzymał wiadomość o krwawym epilogu zabawy, jaka miała miejsce w Nowym Sączu. W czasie zabawy doszło tam do bójki. Poszły w ruch noże, jeden z uczestników, ugodzony w szyję, zalał się krwią. Był to niejaki Andrzej Surzenica.

W drodze do szpitala Surzenica zmarł. Sprawcą zabójstwa jest Jan Bednarczyk, który został ranny w czasie bójki oraz Józef Wróbel, który został aresztowany.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZERWANE POSIEDZENIE LWOWSKICH PIŁKARZY

Po zwycięstwie bloku klubów uk raińskich, żydowskich i robotniczych klubów polskich.

W niedzielę odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, bardzo licznie obesłane przez kluby lwowskie i zamiejscowe.

Po sprawozdaniach delegaci poszczególnych klubów podnosili szereg zarzutów przeciwko działalności ustępujących władz związku, ostatecznie jednak udzielono ustępującym władzom absolutorium.

Po przerwie przystąpiono do wyboru nowych władz. Na ręce przewodniczącego zgłoszono dwie listy komisji matki, imieniem klubów polskich oraz imieniem bloku klubów ukraińskich, żydowskich i polskich klubów robotniczych. W głosowaniu większość uzyskała lista blokowa, osiągając 401 głosów na 326.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania kluby polskie, za wyjątkiem klubów robotniczych, na znak protestu opuściły salę obrad. Po opuszczeniu sali przez delegatów klubów polskich, przewodniczący płk. Burnatowicz złożył przewodnictwo obrad, które objął prof. Dręgiewicz.

Ze względu na wytworzoną atmosferę prof. Dręgiewicz odroczył walne zgromadzenie do dnia 30 bm.

Bezpośrednio po przerwaniu walnego zgromadzenia LOZPN. delegaci 25 klubów polskich, którzy opuścili salę obrad, odbyli oddzielne zebranie, na którym uchwalili rezolucję, stwierdzającą, że zmuszeni byli opuścić walne zgromadzenie na skutek „prowokacji, zastosowanej przez delegatów klubów mniejszości narodowych i polskich klubów robotniczych". Rezolucję tę przesłano prasie lwowskiej do opublikowania.

POLSCY HOKEISCI PRZEGRYWAJĄ W ZURYCHU 1:3

W niedzielę polska reprezentacja hokejowa rozegrała w Zurychu pierwsze spotkanie na swoim tournee po Szwajcarii, z cyklu walk przygotowawczych przed mistrzostwami świata. Przeciwnikiem teamu polskiego był Zuericher Schlittschuhclub. Zwyciężyli Szwajcarzy w stosunku 3:1 (1:0 0:1 2:0).

Polacy grali w składzie: bramkarz Stogowski, obrona, Ludwiczak, Kasprzak, pierwszy atak, Marchewczyk, Wołkowski, Król, drugi atak, Stupnicki, Burda Zieliński.

W pierwszej tercji zaznacza się znaczna przewaga Szwajcarów, u Polaków brak zgrania. Wszystkie prawie akcje drużyny szwajcarskiej inicjuje pierwszy atak z Kanadyjczykiem Duerlingiem na czele, Prowadzenie zdobywają Szwajcarzy ze strzału Kesslera z podania Kanadyjczyka.

W drugiej fazie gry Polacy rozegrali się i przejmują inicjatywę, wykazując dość silną przewagę nad przeciwnikiem. Drużyna polska nie umie się jednak zdobyć na skuteczny i celny strzał pod bramką. Król nie trafia do pustej bramki Szwajcarów. Marchewczyk nie umie wyzyskać podania Wołkowskiego. Dopiero pod koniec tercji Zieliński z podania Burdy strzela wyrównującą bramkę.

W trzeciej tercji Polacy mają w dalszym ciągu pewną przewagę w polu, ale Szwajcarzy osiągają zwycięstwo dzięki indywidualnym wypadom Kanadyjczyka Duerlinga, przed którymi nasz bramkarz musiał dwukrotnie skapitulować.

Ogólnie Polacy pozostawili bardzo dobre wrażenie przez swoją szybką, ostrą, lecz zupełnie fair grę. Jedynie brak zgrania sprawił, że zeszliśmy z boiska pokonani.

Warto podkreślić, że u Szwajcarów grało czterech reprezentacyjnych graczy i jeden Kanadyjczyk.

SZCZEGÓŁY ZWYCIĘSKIEGO MECZU BOKSERSKIEGO POLSKA-WŁOCHY

Pierwsza walka, w wadze muszej, przyniosła odrazu niespodziankę w postaci remisu Rotholca z Włochem Nardecchia. W pierwszej rundzie Włoch częściej atakuje i w ogóle wykazuje większą agresywność, mając jednocześnie skuteczniejsze ciosy. W drugiej rundzie Rotholc zdobywa się już na szereg ataków i rundę wyrównuje. W ostatnim starciu Rotholc góruje już bezapelacyjnie nad przeciwnikiem, ale nie wystarczyło to do odrobienia straconych punktów. Stan meczu 1:1.

Drugą niespodziankę zanotowano w wadze koguciej podczas walki mistrza Europy Włocha Sergo z Koziołkiem. W pierwszej rundzie wydawało się, że mistrzem Europy jest raczej... Koziołek, Polak bowiem miał bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem, nie dopuszczając go w ogóle do głosu. Włoch broni się rozpaczliwie przed gwałtownymi atakami Polaka i runda kończy się wysoko da Koziołka. W drugim starciu Sergo znajduje już luki w gardzie Polaka i walkę częściowo wyrównuje, a w trzeciej rundzie „rozgryza" już swego przeciwnika, który nie wytrzymał do końca tempa. Przewaga Włocha w ostatnim starciu nie była na tyle wyraźna, aby rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Orzeczenie sędziów, przyznające mistrzowi Europy zwycięstwo, krzywdzi niewątpliwie Polaka, który zasłużył conajmniej na remis. Stan meczu 3:1 dla Włoch.

W wadze piórkowej Czortek bije zdecydowanie na punkty Włocha Montanari, przyczem przewaga Polaka utrzymuje się przez cały czas i powiększa się z rundy na rundę. Stan meczu 3:3.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz odnosi zdecydowane zwycięstwo nad Włochem Facchin'em. Przewaga. agresywnego, szybkiego i żywiołowego Woźniakiewicza jest jeszcze bardziej miażdżąca niż Czortka. Stan meczu 5:3 dla Polski

W wadze półśredniej rozegrano jedną z najpiękniejszych walk całego meczu. Przeciwnik Kolczyńskiego Włoch Pittori wykazał niemniejszą żywiołowość, niż Woźniakiewicz (oczywiście w innym stylu) i od początku pierwszej rundy rzuca się od razu od ataku. Polak nie speszył się tym i ataki te odpiera tak skutecznie, że w pewnej chwili Włoch, po morderczym ciosie Kolczyskiego, znalazł się na moment na deskach, wstaje jednak natychmiast i dalej atakuje. W drugiej rundzie obraz walki nie ulega zmianie. Włoch w dalszym ciągu atakuje, a Polak ataki te odpiera skutecznie przechodząc okresami do ofenzywy. W trzecim starciu Polak przechodzi do generalnego ataku, spychając Włocha do defenzywy. Pod koniec meczu przewaga Polaka staje się miażdżąca i gong ratuje Pittoriego przed nokautem.

W wadze średniej Chmielewski ma przez wszystkie trzy rundy znaczną przewagę nad Włochem Binazzi, którego bije wysoko na punkty. Włoch z godną podziwu wytrzymałością dotrwał jednak do końca spotkania, przegrywając jedynie na punkty. Stan meczu 9:3 dla Polski.

W wadze półciężkiej Szymura zwycięża zdecydowanie na punkty Włocha Terrazinę. Włoch broni się przez trzy rundy przed morderczymi ciosami Polaka, a w ostatnim starciu jest bliski nokautu.

Ostatnia walka, w wadze ciężkiej pomiędzy Węgrowskim i Włochem Lazzari nie przynosi zaszczytu ani nam ani Włochom. Obaj zawodnicy walczyli bardzo słabo, walka była zupełnie wyrównana a zwycistwo przyznano Lazzarie'mu jedynie datego, że Polak przypadkowo znalazł się przez moment na deskach.

W ogólnym wyniku Polacy zatem zwyciężyli 11:5.

Zawody w ringu prowadził Niemiec Schroeder.

—<>—

Polonia remisuje z Hakoahem

W Łodzi odbył się towarzyski mecz bokserski Polonia (Warszawa)—Hakoah (Łódź). Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Rozegrano tylko 6 spotkań, gdyż „Polonia" przyjechała bez zawodników w wadze półciężkiej i ciężkiej, oddając przeciwnikowi 4 punkty bez walki.

Zwycięstwo Dębu nad Concordią

W Katowicach Dąb, na własnym boisku, pokonał drużynę ligi śląskiej Concordię w stosunku 4:1 — (1:1).

Reprezentacja akademicka Polski przegrywa z Włochami

W niedzielę odbył się w Neapolu na stadionie Littorio międzypaństwowy mecz koszykówki pomiędzy akademickimi reprezenacjami Polski i Włoch. Zwycięstwo odniosła drużyna włoska w stosunku 50:33.

Katowicki Policyjny K. S. przegrywa w Sosnowcu z Makkabi

W Sosnowcu rozegrany został mecz bokserski pomiędzy miejscową Makabi a Policyjnym KS. z Katowic. Zwycięstwo odniosła Makkabi w stosunku 9:7.

Ruch rewanżuje się Naprzodowi za poprzednią porażkę

W Lipinach odbył się ciekawy mecz piłkarski, między Ruchem, a miejscowym „Naprzodem" zakończonym zwycięstwem Ruchu w stosunku 5:1 (1:1).

Ruch wystąpił do spotkania tego w swym pełnym składzie i zagrał b. ambitnie. Gra jednak stała na niezbyt wysokim poziomie, czego powodem ciężki błotnisty teren. Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek i Wodarz po 2, Wiechoczek 1.

Naprzód zagrał słabo. Był jedynie w pierwszej połowie drużyną wyrównaną. Po przerwie zaś musiał oddać inicjatywę przeciwnikowi. Słabo bardzo zagrał u nich bramkarz. Honorowy punkt padł ze strzału Pieca 1-go.

Nowa Drukarnia Dziennikowa. Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.